Dzisiaj 8 stron

Cena 2 zł

Głos Wielkopolski

Rok II — Poznań, środa 4 września 1946 r. — P Nr 242 (546)

DR CZESŁAW LATAWIEC

O nowy ideał wychowawczy

Dyskutując na powyższy temat należy sobie uprzytomnić szereg zasad sprecyzowanych przez głośnego dzisiaj pedagoga i socjologa Józefa Chałacińskiego na łamach myśli współczesnych. „Żadnego systemu wychowawczego" — pisze Chałaciński — „nie można rozpatrywać w oderwaniu od techniczno-gospodarczej i społecznej struktury kraju. Systemy kształcenia i wychowania stają się zrozumiałe jedynie w związku z formami aktywności ludzkiej dominującymi w danym społeczeństwie i w związku z dominującymi instytucjami tego społeczeństwa. Z punktu widzenia socjologicznego szkoła nie kształci i nie wychowuje abstrakcyjnego człowieka w próżni społecznej: wręcz przeciwnie przygotowuje ona młodzież do roli społeczno-historycznego ukształtowania konkretnego społeczeństwa danego kraju".

W powyższym celu szkoła posługuje się urobionymi wzorcami, ideałami człowieka, które najczęściej dominują w danym okresie czasu. Według tych wzorców urabia się młodzież. Najdoskonalszym przykładem powyższego twierdzenia jest szkolnictwo amerykańskie i rosyjskie. Ponieważ ideałem pierwszego społeczeństwa jest businessman, szkoła amerykańska do nauki wprowadza towaroznawstwo, zagadnienie handlu i produkcji. Młodzież bada, robi wywiady i obserwacje w najżywszych ośrodkach handlu i przemysłu, wgłębia się w problematykę kalkulacji kupieckiej, w możliwości postępu technicznego, zapoznaje się z systemami produkcji krajowej. W ten sposób szkoła amerykańska wydaje coraz nowsze pokolenia ściśle związane z życiem i rozumiejące przesłankami kapitalizmu. Wiedza tam jest uzależniona od potrzeb życia. To samo dzieje się w Rosji z tą różnicą, że kraj tam jest w okresie rozbudowy technicznej tak, że wzorcem według którego młodzież jest kształcona nie jest businessman a pionier. Młodzież bierze udział a nawet przoduje w przebudowie techniczno-gospodarczej kraju i stanowi awangardę narodu. Obydwa systemy przeniknięte są kultem techniki, oparte są na zasadach materializmu, jak demokracji, w odrębny sposób zresztą w obydwu krajach rozumianej.

Poza zaszkolnictwem amerykańskim i rosyjskim, szkolnictwo innych narodów i krajów ma charakter czysto intelektualistyczny, oderwane jest od technicznego rozwoju kraju i za cel ma (mowa tu przede wszystkim o szkolnictwie średnim) produkowanie tzw. inteligencji, która pozbawiona elementu pionierskiego, twórczego za cel sobie stawia najwygodniejsze urządzenie sobie życia, wegetację w stanie mniejszego lub większego dobrobytu. Warstwę tę cechuje niechęć do inicjatywy i głęboka pogarda dla świata pracy, jak też utożsamianie się z solą ziemi. Posiadając ciasne, fachowe nieraz bardzo głębokie w pewnych kierunkach wykształcenie warstwa ta o charakterze speców pozwala się kupować i wiernie służy temu, kto dobrze płaci. Jest ona doskonałą ostoją kapitalizmu, którego twórcy po większej części rekrutują się spoza warstwy inteligencji, wyrastają z świata kupieckiego, giełdy i spekulacji graniczącej najczęściej z bezprawiem i złodziejstwem. Inteligencja dobrze opłacana przez kapitał jest ostoją wszelkiego konserwatyzmu, odczuwa głęboką niechęć do wszelkich zmian społecznych, przewrotów, które w pierwszym rzędzie odbijają się na własnym jej dobrobycie i zakłócają jej spokój. Radykalizm wszelki ją razi i uważa się go co najmniej za nietakt i za dowód parwieniuszostwa i złego wychowania. Inteligencja stanowi w narodzie — jak słusznie podkreśla Chałaciński gdzie indziej, getto ściśle zamknięte o raz ustalonych, skrystalizowanych sposobach myślenia, formach towarzyskich, wierzeniach religijnych, których nie wolno zmieniać ani obracać. W stosunkach obowiązują zasady pewnego savoir-vivru, od członków swego świata domaga się zainteresowania dla problemów kulturalnych i artystycznych. Ale z tych największą tolerancją i wziętością cieszą się te, które nie ambicjonują się do przekształcenia życia, które służą upiększeniu i przyozdobianiu życia, a nie jego przebudowie. W dobrobycie własnym warstwę tę cechuje zupełna obojętność dla nędzy szerokich mas, egoizm i obłuda, egocentryzm i hipokryzja. Ostoją tego wszystkiego była dotychczasowa szkoła średnia.

Dostanie się do niej było dla dziecka już awansem społecznym, uczeszczających do niej uważało się za kategorię ludzi wyższych i za takich się oni uważali. Z ukończeniem szkoły wraz z dyplomem maturalnym zdobywało się prawo do wszystkich przywilejów i stanowisk. Szkoła sama to przekonanie pogłębiała wyróżniając wychowanków swych mundurkiem czy numerkiem. Ideałem szkoły tej było dobre ułożenie, uszanowanie dla wszelkiego typu konwenansów i autorytetów. Tam dziecko otrzymywało tak zwane dobre wychowanie, warunek niezbędny dla przyszłej kariery życiowej, utrzymywało się je za cenę pełnej izolacji od warstw niższych, od zagadnienia dnia i od polityki. Apolityczność szkoła wywieszała jako swoją zasadę, kult czystej nauki i obłudnego humanitaryzmu, idącego w parze z pewnego typu arystokratyzmem. Młodzieniec wychodzący ze szkoły był zupełnym ignorantem, o ile chodzi o znajomość życia, której wła-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Z konferencji paryskiej

Zwrot mienia polskiego wywiezionego do Rumunii w 1939 roku

Paryż (API). Na wczorajszej sesji komisji bałkańskiej wystąpił delegat Polski z żądaniem restytucji polskiego mienia przewiezionego tam przez polskie oddziały wojskowe i polskich uchodźców we wrześniu 1939 r. Żądania te uwzględnione są w art. 23 traktatu pokojowego z Rumunią, na podstawie którego Rumunia zobowiązana jest do zwrotu majątku zabranego z terytoriów narodów zjednoczonych.

W dyskusji przedstawiciele Wielkiej Czwórki stanęli na stanowisku, iż poprawka Polski powinna dotyczyć art. 24 odnośnie restytucji majątków należących do Narodów Zjednoczonych, w takim stanie w jakim były one 22 czerwca 1941 r. Polska wyraziła na to swą zgodę i wniosek został przyjęty jednogłośnie. Sesję odroczono do jutra.

Sprawa Triestu w oświetleniu delegacji włoskiej

Paryż (API). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji terytorialno-politycznej dla Włoch omawiana była sprawa Triestu. Wicepremier włoski Bononi wygłosił przemówienie, dotyczące granicy jugosłowiańsko-włoskiej i Triestu. Przedstawił on historię dziejów Wenecji Julijskiej, twierdząc, iż okręg ten uważany jest przez naród włoski jako integralna część terytorium włoskiego. Okres faszyzmu nie mógł przekreślić tej prawdy. Bononi wyraził przekonanie, że podział Wenecji Julijskiej zostałby z pewnością przyjęty prędzej czy później przez oba kraje sąsiadujące natomiast utworzenie wolnego terytorium, do którego i jedna i druga strona rościłaby pretensje, stałoby się niebezpieczne dla pokoju światowego. Zgodnie z tym punktem widzenia wicepremier włoski przedstawił projekt swego rządu, dotyczący warunków na jakich by dokonać się powinno podziału tego obszaru. Przechodząc do zagadnienia wolnego terytorium w Triestu, Bononi oświadczył, iż utworzenie takiego terytorium winno brać pod uwagę warunki etniczne, winno uwzględnić, iż w wypadku zastosowania projektu traktatu w tej sprawie 266 000 Włochów zostałoby odłączonych od swego kraju. Bononi proponuje rozszerzenie wolnego terytorium Triestu w kierunku południowym. Obszar ten powinien obejmować całą Istrię bezsprzecznie włoską, by mogła ona dzielić los Triestu. Po wysłuchaniu przemówienia przedstawiciela Włoch komisja **odłożyła dyskusję nad sprawą Triestu do następnej sesji**, aby umożliwić delegacji jugosłowiańskiej szczegółowe rozpatrzenie eksposé włoskiego.

Komisja uchwaliła artykuł 6 projektu traktatu, przyznający Francji pełną suwerenność na b. terytoriach włoskich przyłączonych do Francji. Przyjęto również art. 7 i 8 dotyczące współpracy włosko-francuskiej w ewentualnej budowie linii kolejowej, łączącej Briancon i Mondame jak również art. 9, zapewniający Włochom użytkowanie energii wodnej i elektrycznej z wyżyny Mont-Cenis. Na tym sesję zamknięto.

Obrona Włoch na komisji wojskowej

Paryż (API). Na dzisiejszej sesji porannej komisja wojskowa jednogłośnie przyjęła propozycję brytyjską, zgodnie z którą Włochom dozwolone będzie posiadanie torped niezbędnych dla okrętów wojennych. Grecka poprawka do art. 46 mająca na celu zmniejszenie ilości oficerów i podoficerów w armii włoskiej odrzucona została 18 głosami przeciwko 1 (Grecja) i w 2-ch wstrzymujących się od głosu (Belgia i Abisynia). Przed przystąpieniem do głosowania nad tą poprawką delegat jugosłowiański adm. Manela wystąpił w obronie Włoch, twierdząc, iż byłoby niesłuszne i niesprawiedliwe ograniczenie w ten sposób nowoczesnej armii. Następnie odrzucona została 16 głosami przeciwko 2 (Jugosławia i Abisynia) i 3 wstrzymujących się od gł. (Polska, Norwegia i Czechosłowacja) poprawka jugosłowiańska domagająca się dalszego ograniczenia rozmiaru floty włoskiej. Odrzucono także 15 głosami przeciwko 3 przy 3 wstrzymujących się od głosowania poprawkę australijską, zgodnie z którą Rada Bezpieczeństwa a nie Wielka Czwórka ponosiłaby odpowiedzialność za zużycie nadmiaru włoskich jednostek morskich. Australię popierały Nowa Zelandia i Afryka płdn. Belgia, Holandia i Norwegia wstrzymały się od głosu. Komisja uchwaliła, iż wynik tego głosowania będzie stosowany przy rozpatrywaniu innych traktatów pokojowych, co do których Australia wystąpi z podobną poprawką. Sesja została odłożona do jutra.

Otrzymamy poniemieckie statki z Francji

Gdynia (PAP). Z Gdyni udał się do Le Havre we Francji polski pełnomorski holownik Rekin. Ma on za zadanie przyprowadzenie do Polski 2-ch statków towarowych oraz dragi i kranów pływających, jakie przyznane są Polsce z tytułu rozdziału morskiego taboru poniemieckiego. Na holowniku udał się kpt. Kubin, kierownik polskiej ekipy, zajmującej się wynajdywaniem i przyjmowaniem byłego polskiego i gdańskiego taboru morskiego, wywiezionego przez Niemców.

Zapowiedziane zmiany w rządzie brytyjskim

Londyn (PAP). Korespondent polityczny organu Partii Pracy „The People" zapowiada reorganizację rządu brytyjskiego we wrześniu. Reorganizacja stała się konieczna w związku ze zmianami w programie nacjonalizacyjnym rządu. Minister Gripps prawdopodobnie zostanie ministrem do spraw Indii. Jego zastępcą w ministerstwie handlu ma zostać pierwszy lord admiralicji Alexander. Korespondent nie przewiduje zmian na stanowisku ministra spraw zagr.

Nowi niemieccy przestępcy wojenni wydani w ręce polskie

Zastępca Greisera Goudeville, starosta poznański Gehrels i osławiony v. Pröck bydgoski w więzieniu mokotowskim

Warszawa (PAP). W dniu 1 września rb. przedstawiciele Misji Wojskowej do badań zbrodni niemieckich pod przewodnictwem mjr. Bednarza przywieźli do Warszawy trzech wybitnych niemieckich zbrodniarzy wojennych. Walter Goudeville, gen. żandarmerii SS, był zastępcą Greisera do spraw policyjnych na okręg Warthegau. Odznaczał się on bezwzględnym okrucieństwem w stosunku do Polaków. Karierę swoją w czasie wojny rozpoczął od oberleutnanta i szybko awansując został pod koniec wojny generał majorem. W czasie podróży był przygnębiony, nie ma on żadnych złudzeń co do kary za swoje czyny, jest pewien, że zostanie skazany na śmierć. Drugim zbrodniarzem dostawionym wczoraj do Warszawy jest gen. policji von Proeck, szef żandarmerii w Bydgoszczy. Za jego to „rządów" ludność Bydgoszczy była prześladowana, tępiona i mordowana. Ma on na sumieniu sławną bydgoską „krwawą niedzielę". Trzeci z przestępców to Walter Gehrels, starosta w Poznaniu. Ma on na sumieniu m. in. bezwzględne wysiedlanie Polaków z Poznańskiego.

Zbrodniarze niemieccy zostali odnalezieni przez Polską Misję Wojskową w obozie Sandbosten, w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Z lotniska przestępcy odstawieni zostali do więzienia mokotowskiego. Wszyscy zachowują się b. uniżenie, niepomni na posiadane jeszcze do niedawna szlify generalskie lub tytuły wielkorządców polskich. Nawet teraz jednak dbają wielce o drobne sprawy i wygody, dopytując się co będzie na obiad lub kolację, przy czym podkreślają, że jedzenie otrzymywane od Polaków smakuje im bardzo.

*

Warszawa (PAP). Z Lubeki, pod eskortą polskich władz bezpieczeństwa, została wysłana do Szczecina partia 43 przestępców niemieckich, którzy w czasie okupacji niemieckiej w Polsce znęcali się nad Polakami, gwałcąc wszelkie przepisy prawa. W partii tej znajduje się również osławiony szef gestapo w Radomiu Blum, którego „specjalnością" było rozrywanie na części dzieci polskich.

O nowy ideał wychowawczy

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

ściwie nigdy już nie zdobywał. Po skończeniu bowiem szkoły następowała specjalizacja i na rynku pracy zjawił się nowy towar, nowy spec do kupna, do nabycia, bierne narzędzie w ręku spryciarzy i kombinatorów, w rękach których spoczywały rządy świata.

Nie trzeba chyba tego podkreślać, że i nasza szkoła z epoki przedwrześniowej, a nawet jeszcze obecnie niczym nie różni się od obrazu wyżej przez nas nakreślonego. Wzorcem tego typu szkoły był i jest nie businessman, pionier, a inteligent, człowiek tzw. dobrze wychowany. Dzisiaj jednak tego typu ideał nie da się nadal utrzymać. Nastąpił wielki przewrót społeczny, wprowadzona została w życie reforma rolna, nastąpiła nacjonalizacja wielkiego przemysłu, warstwy chłopsko-robotnicze stały się suwerennym czynnikiem w państwie, które zdobyło sobie rozległe możliwości stworzenia naprawdę potężnego nowoczesnego organizmu. Inteligencja materialnie pokrzywdzona i pozbawiona dotychczasowego uprzywilejowania zamknęła się w niechętnym nastawieniu, świadomie skazała się na tzw. emigrację wewnętrzną. To nastawienie odbić się musiało na nastroju młodzieży szkół średnich. Powyższy nastrój musi być przezwyciężony. W związku z dokonywującymi się zmianami społecznymi ulec powinien zmianie i dotychczasowy ideał wychowawczy. Stać się nim powinien organizator, budowniczy nowej Polski Ludowej, działacz wyrosły z szerokich mas ludowych, ściśle z nimi zrośnięty i w łonie nich pracujący. Cechować go powinna: energia, tężyzna, ofiarność, uczciwość i bezgraniczny kult wiedzy jak i znajomość techniki. Powinien on być au courant wszystkich zmian dokonywujących się w życiu ludzkości, mieć palce na pulsie świata. Cechować go powinien niczym nieskrępowany optymizm i poszanowanie godności ludzkiej. Człowiek dla człowieka powinien być największą świętością.

Ideału tego od szkoły domaga się życie i szkoła w tym kierunku podąża. Cel powyższy stawia sobie obecna reforma szkolna. Celem jej jednolita szkoła, obalenie kastowości szkoły średniej, umożliwienie i ułatwienie nauki dla szerokich mas ludowych. Dla uskutecznienia powyższych celów podjęte będzie hasło rozbudowania wielkiej sieci internatów bezpłatnych, dostęp do których posiadać będzie w pierwszym rzędzie proletariat, budowa szkół ferm, w których młodzież zyskałaby wykształcenie gospodarcze łącznie z wykształceniem intelektualnym, szkół warsztatów technicznych, w których zapoznałaby się z zdobyczami najnowszej techniki. Przez szkoły fermy jak i warsztaty techniczne przejść powinna cała młodzież w Polsce. Tą jedynie drogą otrzyma się nowoczesne społeczeństwo i ustali się byt państwa.

Dr Czesław Latawiec.

Manewry wspólne Anglosasów

Warszawa (obsł. wł.). W dniu 18 września rozpoczną się manewry amerykańsko-angielskie. Z Malty ma odpłynąć lotniskowiec i okręty wojenne. W manewrach wezmą udział wszystkie jednostki, znajdujące się na Malcie, w liczbie 60. Admirał Willis obejmuje dowództwo obu flot. Następnie flota uda się do morze Marmara.

A jednak konferencja palestyńska dojdzie do skutku

Londyn (obsł. wł.). Agencja Reutera donosi, że jest rzeczą widoczną, że państwa arabskie wezmą udział w konferencji londyńskiej. Sekretarz Ligi Arabskiej widział się w tej sprawie z Muftim. Żydzi dotychczas nie powzięli decyzji w tej sprawie. Przedstawiciel Ligi Żydowskiej spotkał się z ministrem Bevinem, oczekując decyzji rządu brytyjskiego.

Wybory do władz miejskich w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec

Berlin (PAP). Jak już donosiliśmy, pierwsze wybory do władz miejskich w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec odbędą się 1 września rb. na terenie Saksonii, 8 września w Turyngii i 15 w Brandenburgii i Meklenburgii. Członkowie b. partii narodowo-socjalistycznej nie mają prawa kandydowania, mogą natomiast wziąć udział w głosowaniu. W wyborach wezmą udział 3 partie: Socjalistyczna partia jedności, unia chrześciańsko-demokratyczna i liberalna partia demokratyczna. Na okres wyborów przybędą do strefy radzieckiej korespondenci prasy angielskiej.

W poszukiwaniu Degrella

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że na granicy portugalsko-hiszpańskiej zostały wydane specjalne zarządzenia na wypadek, gdyby przywódca rexistów belgijskich, Leon Degrelle zamierzał udać się z Hiszpanii do Portugalii. We wszystkich portach portugalskich również zaostrzona została kontrola. Statek „Monte Ayala", na którym jakoby miał znajdować się Degrelle, został starannie przeszukany w Lizbonie. Policja oświadczyła, że Degrella nie znaleziono.

Wyniki plebiscytu w Grecji

Większość za powrotem monarchii

Londyn (obsł. wł.). Nadeszły pierwsze wiadomości o wyniku plebiscytu w Grecji, mające zadecydować, czy król Jerzy ma powrócić do kraju. Są to wiadomości, pochodzące ze źródeł angielskich. Wynik plebiscytu w Thessali i w miejscowościach, znajdujących się na północ od Salonik wykazały, że ludność w tej prowincji wypowiedziała się za powrotem króla do kraju. Do krwawego incydentu doszło w stolicy. Jedna osoba została zabita od rzuconego granatu. Komuniści oddawali puste kartki.

Premier grecki zawiadomił króla, że naród grecki wypowiedział się za jego powrotem do kraju. Sprawozdania dotychczasowe wykazują, że około 70 proc. głosujących wypowiedziało się za powrotem króla. Zastępca premiera greckiego powiedział, że w Atenach i w Salonikach wypowiedziało się 70 proc., a w innych miejscowościach 80 proc. za powrotem króla. W okręgu Aten padło 509 tysięcy głosów za monarchią, 85 tysięcy za republiką i 75 tysięcy przeciwko królowi.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że w niedzielę na przedmieściu Aten, Kaisariani, jeden z miejscowych przywódców komunistycznych został zamordowany w swym mieszkaniu. Poza kilkoma incydentami plebiscyt w Grecji, jak wynika z nadchodzących wiadomości, ma jakoby przebieg spokojny. W jednej z miejscowości żandarmeria rozproszyła gromadę ludzi złożoną z 40 osób, usiłujących napaść na lokal wyborczy.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że w dwóch lokalach wyborczych w jednej z górzystych okolic na południu Peloponezu zostały spalone listy wyborców i kartki wyborcze, przygotowane dla plebiscytu.

Delegat Ukrainy prof. Manuilski o referendum Grecji

Nowy Jork (PAP). Odbyła się tu konferencja prasowa u ministra spraw zagranicznych Republiki Ukraińskiej Manuilskiego. Manuilski zaznaczył, że 24 sierpnia będąc na konferencji paryskiej, wysłał telegram do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, żądając postawienia sprawy greckiej na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa. Trygve Lie odpowiedział zaproszeniem Manuilskiego na zebranie Rady. Minister odczytał następnie treść telegramu Trygve Lie, oświadczający, że skarga ukraińska pod adresem agresji będzie na porządku dziennym przyszłego zebrania.

Opierając się na tej depeszy Manuilski przybył do Nowego Jorku, aby być obecnym na posiedzeniu Rady, jednakże 30 sierpnia Rada Bezpieczeństwa zdecydowała nie wysłuchać przedstawiciela Ukrainy.

Jasne jest, że akcja delegatów, którzy się sprzeciwili wysłuchaniu przedstawiciela tej Republiki, pozostawała w związku z pierwszowrześniowym referendum w Grecji. Referendum to — mówił minister — przebiega w warunkach silnego terroru. Minister jest w posiadaniu wielu materiałów dla uzasadnienia tego oskarżenia. Ukraina miała prawo jako członek ONZ przedłożyć ten materiał Radzie Bezpieczeństwa. Delegat brytyjski postawił Radę w obliczu faktu dokonanego. Zdaniem Manuilskiego nie życzy on sobie, aby zaznajomiono demokratyczną opinię publiczną z tym, co się dzieje w Grecji. Manuilski przedstawił następnie dane dotyczące terroru w Grecji. Wykazał on, że ludzie o demokratycznych przekonaniach nagle znikają z domu. Metody te przypominają metody faszystowskiego reżimu dokonanego kosztem wielkich ofiar przez sojuszników. Trybunały greckie wydają codziennie wyroki śmierci. Pierwszy raz w historii Grecji skazano ostatnio na śmierć kobietę. Nie była ona szpiegiem niemieckim. Była to skromna nauczycielka szkolna, która odznaczała się bohaterstwem w ruchu oporu.

W trybunałach tych — stwierdził dalej minister zasiadają ludzie znani z kolaboracji z Niemcami. Wśród elementów, z którymi współpracuje rząd grecki i rząd brytyjski jest członek parlamentu greckiego Turovessili, który za okupacji niemieckiej wychwalał Hitlera.

Rząd grecki rozwiązał Grecką Federację Pracy w ten sam sposób, jak reżim reakcyjny, który przygotował wojną światową. Minister zapytał, czy w takich warunkach naród może wyrazić swą wolę? Przedstawiciele wszystkich partii — stwierdził Manuilski — oświadczyli, że w tych okolicznościach referendum może doprowadzić do wojny domowej w Grecji.

*

Grecji należy się pierwsze miejsce w przysłowiowym „kotle bałkańskim". Żaden z krajów bałkańskich po pierwszej wojnie światowej nie przeszedł tylu wstrząsów wewnętrznych, co Grecja. Monarchia ustępowała miejsca republice, republika dyktaturze wojskowej i znowu wracała monarchia. Król Jerzy II. nie po raz pierwszy staje przed plebiscytem. W 1935 roku, dnia 3 listopada, naród grecki wypowiedział się w głosowaniu ludowym za powrotem króla. Wówczas 95% głosów otrzymał przedstawiciel duńskiego domu Glucksburgów, zdetronizowanego uchwałą Zgromadzenia Narodowego w marcu 1924 r. Król Jerzy znalazł wówczas schronienie wraz z rodziną w Anglii.

Wstrząsy wewnętrzne trwają dalej. Po wyjeździe dynastii Glucksburgów nastąpiła dyktatura wojskowa generała Pangalosa. Pangalosa obalił generał Kondylis. Venizelos, najwybitniejsza postać polityczna nowoczesnej Grecji, objął ster rządów, przy którym utrzymał się do 1922 r. i ustąpić musiał miejsca Tsaldarisowi. Venizelos obala jednak Tsaldarisa, któremu z pomocą przychodzi gen. Kondylis. Venizelos udaje się na Kretę i stamtąd w 1935 r. wywołuje rewolucję, która trwa od 2—17 marca. Gen. Kondylis tłumi krwawo rewolucję Venizelosa. Wśród elementów prawicowych powstaje ruch monarchistyczny, który doprowadza do plebiscytu na rzecz króla.

Obecny plebiscyt jest próbą sił polityki brytyjskiej w Grecji i pomimo, że wynik jego nie stanowi niespodzianki został poprzedzony ostrą kampanią dyplomatyczną. Ofensywa dyplomatyczna składała się z następujących momentów politycznych: ambasadorowie radziecki i jugosłowiański w Atenach zostali odwołani, prof. Manuilski w imieniu Republiki Ukraińskiej wniósł skargę do Rady Bezpieczeństwa przeciwko atakom ze strony Grecji na terytorium Albanii oraz przeciwko przebywaniu wojsk brytyjskich w Grecji. Gromyko w imieniu Związku Radzieckiego wysunął na Radzie Bezpieczeństwa wniosek, aby wszystkie kraje zgłosiły, ile posiadają wojsk na obcym terytorium. Poza tym wygłosili Mołotow i delegat Jugosławii Piyade na konferencji pokojowej w Paryżu antygreckie przemówienia. Mołotow rzucił pytanie, czy nie nadszedł czas położenia kresu ingerencji obcych państw do spraw wewnętrznych narodu greckiego.

Obecnie po ogłoszeniu wyniku plebiscytu powstanie kwestia, czy plebiscyt przeprowadzony w obecności wojsk brytyjskich zostanie uznany przez ZSRR, Jugosławię i inne państwa.

H. B.

Zakończenie roku jubileuszowego Bydgoszczy

Bohaterskie miasto udekorowane Krzyżem Grunwaldu III klasy

Bydgoszcz (PAP). Dzień 1 września w Bydgoszczy minął pod znakiem manifestacyjnych uroczystości zakończenia roku jubileuszowego miasta oraz Święta Lotnika.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową na Starym Rynku przed gmachem Ratusza. Przed ołtarzem honorowe miejsce zajęli: Naczelny Wódz Marszałek Żymierski, minister Informacji i Propagandy Matuszewski, minister Lasów Państwowych Tkaczów, dowódca Okręgu Wojskowego Poznań gen. dyw. Strażewski, wojewoda śląski gen. dyw. Zawadzki, wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda. Obecni byli również attaché wojskowi Ameryki, ZSRR, Anglii, Jugosławii, Francji i innych państw.

W ramach uroczystości jubileuszowych miasta Marszałek dokonał promocji 69-ciu podchorążych Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Bydgoszczy oraz w imieniu Prezydenta KRN Bolesława Bieruta — dekoracji bohaterskiego miasta Bydgoszczy Krzyżem Grunwaldu III-ej klasy.

Po dekoracji Marszałek Żymierski wygłosił krótkie przemówienie.

W odpowiedzi na przemówienie Marszałka prezydent m. Bydgoszczy ob. Twardzicki oświadczył, iż bydgoski robotnik, inteligent, rzemieślnik i kupiec zobowiązuje się nadal pracować twórczo nad podniesieniem życia gospodarczego i kulturalnego Polski. Mieszkańcy Bydgoszczy wezmą przede wszystkim czynny udział w odbudowie stolicy. Uroczystości na Starym Rynku zakończyły się odsłonięciem przez Marszałka Polski tablicy pamiątkowej 600-lecia Bydgoszczy. Następnie odbyła się na placu Wolności wielka defilada, którą odebrał Marszałek Żymierski w otoczeniu przedstawicieli Rządu i korpusu dyplomatycznego.

Święto Lotnika

Po południu Marszałek Żymierski, ministrowie Matuszewski, Tkaczow oraz pozostali dostojnicy przybyli na lotnisko bydgoskie.

Święto Lotnika stało się 7-mą rocznicę wybuchu wojny wspaniałą rewią odrodzonego lotnictwa polskiego. Gigantyczna impreza zgromadziła ponad 100 000 osób, śledzących z zainteresowaniem niezwykle interesujące pokazy i wyczyny lotnicze. W części pierwszej imprezy odbyły się pokazy osiągnięć lotnictwa wojskowego w okresie powojennym. Samoloty różnych typów demonstrowały najróżnorodniejsze figury pilotażu i wyższego pilotażu, efektowne loopingi, świece, loty koszące, pętle, beczki lotnicze itp. Potężne wrażenie wywarł masowy przelot eskadr lotniczych nad Bydgoszczą.

Z kolei odbyły się emocjonujące pokazy bombardowania, dokonywane przez samoloty szturmowe i nurkujące. W czasie masowego przelotu bombowców nad lotniskiem, samoloty zamiast bomb rzuciły kwiaty, co stanowiło wzruszający kontrast z naszymi niedawnymi przeżyciami. Po efektownych pokazach walk powietrznych myśliwców jednoosobowych odbyły się masowe skoki ze spadochronami z samolotów transportowych, mieszczących po 30 ludzi. Rozentuzjazmowana publiczność przerwała kordon i wtargnęła na lotnisko, owacyjnie przymując dzielnych skoczków. Dowódca skoczków zameldował Marszałkowi Roli-Żymierskiemu swój 70-ty skok.

W drugiej części imprezy odbyły się interesujące pokazy lotnictwa cywilnego, połączone z lotami akrobacyjnymi. Tłumy publiczności z zapartym tchem podziwiały efektowne loty szybowcowe, ewolucje rekordzistki świata Wandy Modlibowskiej, pokazy motoszybowców oraz samolotów sportowych typu „Szpak".

Na zakończenie przedefilowały nad lotniskiem samoloty reprezentacyjne wszystkich aeroklubów polskich, które w przeddzień Święta Lotnika przyleciały na lotnisko szybowcowe w Fordonie pod Bydgoszczą.

Zaburzenia na tle drożyzny w Brazylii

Nowy Jork (PAP). Jak donoszą z Rio de Janeiro w stolicy Brazylii doszło do gwałtownych demonstracji wielotysięcznych tłumów wywołanych podwyżką cen.

Zajścia zostały zapoczątkowane przez studentów, którzy zdemolowali restaurację. W krótkim czasie zamieszki przeniosły się do centrum miasta i do luksusowych dzielnic podmiejskich. Demolując tłumy powybijały szyby w wielkich sklepach oraz zdemolowały urządzenia szeregu kin. Siły policji, która użyła gazu łzawiącego do rozproszenia demonstrantów okazały się zbyt słabe. W godzinach wieczornych wysłano na miasto patrole wojskowe zaopatrzone w granaty na karabinach maszynowych.

Powrót prezydenta Trumana

Nowy Jork (PAP). Prezydent Truman skończył w piątek swe wywczasy na Bermundach i odpłynął na pokładzie jachtu „Villiamburg".

Dwie nowe gwiazdy na sztandarze USA 50 Stanów Zjednoczonych

Waszyngton (PAP). Minister spraw wewnętrznych Krug oświadczył, iż jego zdaniem Hawaje i Alaska winny być uznane za nowe stany USA — 49-ty i 50-ty. Oświadczył on również, że ma nadzieję, iż w styczniu kongres uchwali przeprowadzenie głosowania, które pozwoli mieszkańcom Porto Rico wypowiedzieć się, czy pragną niepodległości czy też chcą być traktowani jako dominium.

Losy b. króla rumuńskiego Karola

Londyn (PAP). Reuter donosi z Rio de Janeiro, że ex-król Karol rumuński i pani Lupescu zrezygnowali w ostatniej chwili po otrzymaniu telegramu z Buenos Aires, że swojej wycieczki do Argentyny i rozpakowali bagaż. Lekarze odradzili pani Lupescu dalszy pobyt w Brazylii. Wobec tego ex-król wraz ze swą towarzyszką wybierali się w gościnę do bogatej rodziny rumuńskiej w Buenos Aires, po czym mieli osiąść na rańczy Rio Negro na północy Patagonii.

Sześć wyroków śmierci w procesie zastępcy gen. Kołczaka Siemionowa

Moskwa (API). Trybunał wojskowy Sądu Najwyższego ZSRR wydał w procesie b. generała kozackiego Siemionowa sześć wyroków śmierci. Siemionow, oskarżony o organizowanie w Mandżurii białej armii, mającej na celu przywrócenie ustroju kapitalistycznego w Związku Radzieckim na drodze zamachu zbrojnego, o zdradę stanu i o przygotowanie ataku na Zw. Radziecki na zlecenie Japonii — został skazany przez Trybunał na karę śmierci przez powieszenie. Współoskarżeni w tym procesie: Bakszejew, Radejewskij, Własiewskij, Szypunow i Michajłow skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie, oskarżony Uchtomskij — na 20 lat więzienia, a oskarżony Skotin na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok w sprawie Bereszki

Warszawa (PAP). W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie organizatorów komórki przerzutowej zagranicznej, utworzonej na Śląsku przez grupę członków N. S. Z.

Mocą tego wyroku skazani zostali: Jan Bereszko na 10 lat więzienia, Jan Jackowski na 8 lat więzienia, Stanisław Gocal na 5 lat więzienia, Janina Komocka na 3 lata więzienia, Ruta Hausner na 2 lata więzienia, Romuald Banasik na 3 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i Kornel Michalski na 5 lat więzienia, przy czym orzeczona temu ostatniemu kara została na mocy amnestii w całości darowana.

Olbrzymi sztorm nad wybrzeżem brytyjskim

Londyn (PAP). Nad wybrzeżem brytyjskim szalał przez 2 dni olbrzymi sztorm wyrządzając szereg poważnych szkód w nadbrzeżnym systemie morskim południowo-wschodniej Anglii, przy czym szczególnie silne zniszczenie zanotowano w Doover. Równocześnie sygnalizują znaczne szkody, wyrządzone na zachodnim wybrzeżu Irlandii.

Potworne cmentarzysko 200 tys. żołnierzy radzieckich w Niemczech

Berlin (PAP). Z Drezna donoszą, że aresztowano b. komendanta „Stalagu 304" koło Zeithain w Saksonii. Poszukiwania za innymi członkami administracji obozowej są w toku. Na terenie tego obozu wykryto mianowicie masowe groby, w których spoczywają szczątki 200 000 radzieckich żołnierzy i osób deportowanych. Mieszkańcy okolicni zasiali na grobach zboże i kartofle — w nadziei, że zamaskują to straszne cmentarzystko i unikną dochodzeń, których się obawiali. Dziennikarze brytyjscy stwierdzili, że w grobach masowych pokładano zwłoki kilku warstwami. Niemcy, którzy służyli podczas wojny w szpitalu obozowym, opowiadają, że z 2 milionów obywateli radzieckich, jacy przewinęli się przez ten obóz w latach 1941—45 wielka ilość umarła z głodu oraz od chorób: tyfusu i dyzenterii, wielu zaś zostało zamęczonych.

Na nowy rok szkolny

O współpracy rodziców ze szkołą

Rozpoczynamy nowy rok szkolny. Rozpoczynamy go w warunkach ciężkich, bo nikt nie może zamykać oczu na to, że warunki życia po wojnie są ciężkie w nieomal wszystkich krajach europejskich. Lecz nie pora narzekać tylko na ciężkość warunków; zresztą narzekania są bezcelowe i nie stworzą niczego. Starajmy się więc każdy, chociażby w ciasnym zakresie stworzyć coś — pozytywnego. Stworzeniem czegoś pozytywnego może być dobra współpraca rodziców z nauczycielstwem. Podkreślam d o b r a, bo nie można nazwać współpracą to, co niektórzy rodzice czynią, sądząc, że pomogą nauczycielstwu — które, jak społeczeństwu całemu wiadomo opłacane jest niedostatecznie i boryka się z codziennym brakiem — pewną ilością cukru czy masła. I nie na tym polega współpraca, że pewien odłam rodziców przychodzi często, aż nazbyt często do szkoły, by „dowiadywać się o postępach swoich dzieci", „porozmawiać", bo na rozmowy nie ma nauczycielstwo czasu.

A już zupełnie poronione jest system donosów do władz, listów anonimowych do dyrekcyj szkół i samych nauczycieli, że to X czy Y w tym a owym uczynił źle, bo reakcyjny, bo źle ustosunkowany do takiego ucznia, czy takiej uczennicy". Czy sądzicie, drodzy rodzice, rodzice tacy sami jak my z nauczycielstwa, że można budować życie na nieufności i negacji?

To, o czym wspomniałem dotychczas, to przecież właśnie negacja. Pierwszy sposób doprowadza do korupcji, drugi do jeszcze większego przeciążenia nauczycieli (przecież nauczyciele są dosłownie wyżyłowani), a trzeci do rozgoryczenia.

Zamiast usiłowanego przekupstwa — pomoc życzliwa ludzka, zamiast przeciążania — odciążenie i mądre porozumienie, zamiast podejrzeń — ufność, oto, czego trzeba. Zapewne: pozytywnego, ufnego stosunku między rodzicami a szkołą nie stworzymy przez tydzień, przez miesiąc, lecz weźmy ufność jako założenie i punkt wyjścia wzajemnego stosunku.

Wszak nauczycielstwo wykazuje ufność i w stosunku do rodziców i w stosunku do młodzieży. Wierzymy w dobrą wolę rodziców i jakże wierzymy w młodzież. Wiara w młodzież, jako najważniejszy nasz potencjał narodowy, jest bodaj tym czynnikiem, który najbardziej pozwala nam znieść trud i zniechęcenie, nocne godziny pracy i niedosyt.

Nie powinno zrażać rodziców to, że i wśród nauczycielstwa znajdzie się osobnik mniej szlachetny, mniej uczciwy, bo tacy znajdują się we wszystkich ugrupowaniach społeczeństwa i — we wszystkich narodach. Sądzę, że jednak społeczeństwo musi przyznać, że w nauczycielstwie, jako w całości przemawia idealizm.

Jeżeli rodzice zawierzą nauczycielstwu, nauczycielstwo to stanie się im bliskie, stanie się czymś, złączonym z nimi jak rodzina. I tu może się rozpocząć aktywność rodziców, właśnie ich życzliwa pomoc.

Nauczycielstwo zabijane jest dosłownie pracą i brakiem czasu. Szkoła i wychowywanie dzieci, to przecież nie tylko godziny szkolne, poprawianie zadań czy przygotowywanie nauczycieli. To o wiele więcej. To osobowość nauczyciela, to wiedza jego, pogłębiana i poszerzana wciąż. To treść jego duchowa, która działa na dzieci. To jego prawdziwość wewnętrzna i całość człowiecza. Czy rzeczywiście społeczeństwo sądzi, że harówka i zagnanie nauczycielskie sprzyjają temu, aby nauczyciel mógł być mądry i światły opanowany, spokojny i objektywny. A nawet zawsze i niezmiennie dobry?

Jakże ma kształcić swój umysł artystyczny, tak ważny dla nauczycieli, pogłębiać swą wiedzę, gdy brak mu pieniędzy na książki i czasopisma, na teatr i koncert, na wyjazd?

Jakże ma być zawsze zrównoważony, uśmiechnięty, pogodny, gdy walą się na niego przeciwności życiowe, gromy ludzi, którzy nie pogłębiają i doceniają pewnych zagadnień, a polemizują chętnie — i lekkomyślnie, oskarżenia, kartki żywnościowe i węgle, które ma się zwozić, ucząc równocześnie, przecież także ludzkie uczucia i załamania, niewygody przeróżne i brak skupienia i odpoczynku?

Lecz gdzież tu współpraca rodziców ze szkołą?

Właśnie ta: niech rodzice, mający więcej czasu, odbiorą nam część pracy, tej właśnie, która zabiera nam czas na pracę istotną, tj. nauczanie i wychowywanie. Z założenia nauczyciele nie są kupcami i lepiej, że nie są. Nasze zyski leżą przecież w dziedzinie pozytywnej, lecz idealnej, w tym co wkładamy w młodzież i co wychowujemy w niej. Grono rodzicielskie mogłoby nam pomóc w tworzeniu i prowadzeniu stołówek, nie tylko dla dzieci, lecz i nauczycieli, w organizowaniu wyjazdów i wypoczynków dla nauczycielstwa i — właśnie w załatwianiu i ułatwieniu nam załatwienia spraw handlowych, zaopatrzeniowych czy to szkoły samej, dzieci, czy nauczycielstwa. Pomoc ta jednakże — jak zaznaczyłem wyżej, musiałaby wyjść z założenia uświadomienia sobie, że nauczyciel jest kimś bliskim i cennym dla całego społeczeństwa, że pracując dla niego, oddaje mu się pracę za pracę, poświęcenie za poświęcenie, pomoc taką za inną pomoc, a nie ani zapłatę ani spekulatywne zaskarbianie sobie jego względów.

Nauczyciele starają się pracować obiektywnie dla rzeczy samej, to znaczy dla dobra młodzieży polskiej i przez kształtowanie w niej człowieka mądrego, szlachetnego i pożytecznego narodu; czy nie mogliby rodzice pracować także trochę dla rzeczy samej, to jest dla nauczycielstwa, jako wychowawców pokoleń, potrzebnych nieodzownie młodzieży...?

Można by zapytać się, czy rodzice mogą nam pomóc w rzeczach innych? Bezwzględnie tak. Jest tyle braków, które trzeba wyrównać, takich braków, którymi mogliby zająć się niekiedy rodzice sami: i np. podstawowe braki i zaległości z lat wojny w dziedzinie języka ojczystego, (gram. i pisowni, matematyki, historii).

Rodzice zamożniejsi mogą dopomóc uczniom biedniejszym, czy to pomagając im stale, czy udzielając im pomocy jednorazowej.

W wychowywaniu dopomagają nam rodzice, jeżeli nie zacieśniają naukowych ani etycznych horyzontów dzieci swoich egoizmem. Niech wespół z nami nauczą dzieci swe współżycia z drugim człowiekiem, współczucia i dzielenia się. Można stworzyć współtowarzyszom czy współtowarzyszkom własnych dzieci ognisko kulturalne we własnym domu, można zebrać książki szkolne czy rozrywkowe lekturowe i stawić je do dyspozycji nie tylko wyłącznie własnemu dziecku, a grupie dzieci. Z pewnością grupa zniszczy więcej książkę, niż osobnik jeden, lecz taki kąt rodzinny stworzony dla grupy daje już tyle okazji wychowania do życia naturalnie społecznego, do chrześcijaństwa wcielonego w codzienne życie. Dalej: nauczycielstwo ma mało czasu, lecz kontakt rodziców z nauczycielstwem jest konieczny. Poznanie się wzajemne jest konieczne. Rozmowa o dziecku jest także konieczna. Potrzebny jednak jest umiar i wszelki kontakt oparty być musi na ufności i dobrej woli.

Nie mogę wyczerpać w krótkim artykule ani wszystkich myśli, ani nawet części projektów — słowa te mają być na progu nowego roku szkolnego ufnym wyciągnięciem dłoni nas — nauczycielstwa, do was, rodziców dzieci, które wszakże wspólnie kochamy.

Janina Przybylska-Skotarkowa.

Szkoła polska pod zaborem pruskim i podczas okupacji hitlerowskiej

Kongres wiedeński gwarantował Polakom we wszystkich trzech zaborach swobodny rozwój narodowy; mogli więc Polacy mieć swoje własne szkoły powszechne, średnie i akademie; językiem polskim posługiwano się również w sądach i urzędach. Niewola atoli nie przyczyniła się do tego, by polskie szkolnictwo mogło się rozwijać i korzystać z nowych prądów pedagogicznych. Do powstania listopadowego egzystowało polskie szkolnictwo pod zaborem pruskim znośnie. Rząd pruski zaczął jednak zwolna usuwać język polski ze szkół i urzędów. Z początku rugowano język polski z klas wyższych, w klasach niższych używano nadal języka rodzimego. Z czasem zaczęto uczyć w języku niemieckim i w szkołach powszechnych. Niemcy prowadzili dalej swoją politykę antypolską, nie stosując w ogóle ustawy z roku 1819, która nakazywała kształcić dzieci w języku ojczystym.

W Wielkopolsce samej polityka szkolna była nieco łagodniejsza. Ośrodkiem polskości było tutaj gimnazjum Marii Magdaleny. Wśród młodzieży gimnazjalnej polskiej panował duch na wskroś patriotyczny i o jej germanizacji nie było mowy, zdarzały się natomiast wypadki polonizacji ludności niemieckiej, np. bamberskiej, mieszkającej wokoło Poznania. Po upadku powstania listopadowego zaczął naczelny prezes rejencji poznańskiej Flottwell ograniczać język polski, a gimnazjum poznańskie zamknął. To samo stało się z seminarium nauczycielskim w Poznaniu, którego wprawdzie nie zamknięto, ale zaprowadzono tam także język niemiecki jako wykładowy. Po roku 1840 rządy pruskie złagodniały bardzo. Spolszczono szkolnictwo nie tylko w Wielkopolsce, lecz i na Śląsku. Spolszczenie szkolnictwa na Śląsku uniemożliwiło zupełne zgermanizowanie Polaków górnośląskich, a w Wielkopolsce przyczyniło się do wzmocnienia żywiołu polskiego. Wprowadzono język polski do nauki religii oraz jako przedmiot. Wskutek tych posunięć rządu pruskiego zaczęła się rozwijać rodzima literatura Wielkopolski. Wielkie zasługi na polu społecznym położył niezapomniany dr Karol Marcinkowski przez założenie Towarzystwa Pomocy Naukowej w 1841 r., które wydobywało talenty spośród ubogiej młodzieży. Ów stan trwał bardzo krótko, bo tylko do roku 1848, do tzw. Wiosny Ludów.

Prusy zaczęły wówczas ograniczać język polski w szkołach i urzędach. W szkołach uszczuplono program, usunięto lekturę klasyczną, a nawet z rachunków ułamki dziesiętne i pierwiastkowanie. Naukę oparto na systemie pamięciowym, zwracając najwięcej uwagi na religię i pieśni kościelne.

Stan szkół zmienił się znacznie po powstaniu styczniowym 1863 roku. We wszystkich szkołach zaboru pruskiego został wprowadzony ponownie język pruski jako wykładowy. W roku 1872 nowa ustawa pozwoliła nauczycielstwu i szkolnictwu elementarnemu rozwijać się swobodnie tylko w granicach języka niemieckiego. Najostrzejszy kurs antypolski nastąpił za czasów żelaznego kanclerza Bismarcka (1862—1890) Ta wroga polityka pruska względem Polaków wzmogła się po zwycięstwie nad Francją 1870/71 roku i zjednoczeniu Niemiec. Na Śląsku w roku 1872, a w rok później w Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich wprowadzono w elementarnym szkolnictwie język niemiecki jako wykładowy, ograniczając polski do pomocniczego oraz do nauki religii. W kilka lat później zniesiono język polski jako przedmiot i to we wszystkich szkołach, a nawet w żeńskich. Podcięto również wspaniały rozwój Wyższej Szkoły Robotniczej im. Haliny w Żabikowie ,założonej dzięki hr. Augustowi Cieszkowskiemu, Hipolitowi Cegielskiemu i Działyńskim Tytusowi i Janowi; wydalono wszystkich uczniów i nauczycieli nie pochodzących z Wielkopolski. Koroną dzieła pruskiego było nakazanie nauczania religii w języku niemieckim, w szkołach gdzie było chociaż 50% uczniów mówiących po niemiecku. Do tych zaliczali Niemcy dzieci o nazwiskach niemieckich. Wreszcie na początku XX wieku zaczęły władze szkolne pruskie wprowadzać wszędzie wykład religii, po niemiecku. Zarządzenie to wywołało ostry protest ludności polskiej, a rezultatem tego był strajk polskich dzieci we Wrześni 20 maja 1901 roku, który odbił się głośnym echem nie tylko w innych zaborach polskich, ale i za granicą. Opór dzieci wrzesińskich, bitych i katowanych złamali Niemcy, nakładając ogromne kary na rodziców. Z tych samych pobudek wybuchł w roku 1906 ponowny strajk, który objął w Poznańskim przeszło 50.000 dzieci.

Rząd pruski przystąpił do brutalnego zgniecenia buntu polskiego. Wymierzał surowe kary redaktorom zachęcającym do strajku. Dzieci bito i katowano, zatrzymywano całymi godzinami w szkole, aby ich upór złamać. W końcu zastosowano najstraszniejszą broń i to najpierw na Górnym Śląsku. „Gdy dwaj Górnoślązacy, Piecha i Sich zabronili swym córeczkom w Zabrzu odpowiadać na lekcji po niemiecku, sąd (1906) zrobił im zarzut, że nie umieją wychowywać dzieci i jakkolwiek córeczki ich zachowywały się nienagannie i były pilne, sąd odebrał rodzicom własne dzieci i oddał na wychowanie do zakładów poprawczych" [1]). Zdarzało się nawet, że oddawano dzieci polskie na wchowanie rodzinom niemieckim. Po stronie dzieci polskich i rodzin stanął arcybiskup Stablewski, ogłaszając list pasterski i zaznaczając, że religii należy uczyć w języku ojczystym. Strajk trwał 8 mie-

[1]) Dzieje Polski — Sobieskiego — Warszawa 1938 t. III, str. 108—111.

sięcy. Rząd pruski postanowił zlikwidować język polski i w szkołach Królestwa. Nic dziwnego zatem, że brak szkół polskich w Wielkopolsce odbił się ujemnie na stanie kulturalnym naszego społeczeństwa. Kościół polski starał się przeciwdziałać germanizacji, jak również dom i rodzina podjęły się tajnego nauczania ofiarne jednostki spośród społeczeństwa. Tajne nauczanie nie rozwinęło się w Wielkopolsce na tak wielką skalę, jak w Królestwie, gdzie istniało konspiracyjnie elementarne i średnie szkolnictwo i „Uniwersytet Latający". Rząd pruski poddał ścisłej kontroli życie prywatne swoich poddanych, tropiąc za pomocą szpiegów nauczycieli jak i zakonspirowanych księży.

Rok 1918 a faktycznie 1919 położył w Wielkopolsce kres prześladowaniom niemieckim. Kultura polska, szkoły polskie zaczęły się rozwijać, umożliwiając jak najszerszym masom czerpanie oświaty. Dwudziestolecie niepodległego Państwa Polskiego (1918—1938) wzmocniło bardzo polskość na naszych ziemiach piastowskich. Nie potrzeba nikomu przypominać, jakimi metodami posługiwali się Niemcy po pokonaniu Polski w roku 1939.

W okresie tej okrutnej okupacji hitlerowskiej 1939—1945 doznał naród polski ogromnych strat tak moralnych, jak jak i materialnych. Srogi okupant zniszczył nasze szkolnictwo w ogóle w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku, a więc na ziemiach polskich, przyłączonych do Rzeszy. A czyż nie to samo uczynił w tak zwanej Generalnej Gubernii, surogacie Polski? Okrutny barbarzyńca zniszczył nam zupełnie średnie i akademickie szkolnictwo, ograniczył nauczaposwszechne, chcąc z Polaków uczynić swoich pachołków. Nie zgodzili się Polacy z takim stanem rzeczy i rozpoczęli walkę z niemczyzną na wsystkich frontach, zraszając obficie swoją krwią polskie ziemie. Nie rozwinęło się tak silnie tajne nauczanie w Wielkopolsce, na Śląsku i na Pomorzu, przytłumione ręką srogiego okupanta ,natomiast w tak zwanej Generalnej Gubernii kwitło ono w całej pełni i dzięki niemu kultura polska i nauka święci obecnie swój zwycięski triumf. W tajnym nauczaniu brały udział niezwykle ofiarne jednostki spośród nauczycielstwa, nie żałując nawet swego życia. Ilu nauczycieli złożyło swoje młode nieraz życie w ofierze tajnemu nauczaniu, powie nam statystyka. Wiadomo tylko, że obecnie brak w Polsce około 30.000 nauczycieli.

W tajnym nauczaniu przodowała jak zwykle Warszawa, gdzie rozwijało się konspiracyjnie szkolnictwo średnie i działał także Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, który powstał dzięki inicjatywie księdza dra Maksymiliana Rodego i dra prof. Ludwika Jaxy Bykowskiego. W czasie trwania tego uniwersytetu zginęło wielu profesorów za tajne nauczanie. Srogi hitlerowiec mścił się okropnie na naszych uczonych, mordując ich lub też zsyłając do obozów koncentracyjnych, skąd garstka zaledwie po kapitulacji Niemiec wróciła do Polski.

W roku 1944 rozpoczął się pogrom hord hitlerowskich zakończony pomyślnie w lutym 1945 roku. Powstała wtedy Polska, zrzuciwszy straszne jarzmo sześcioletniej niewoli hitlerowskiej; zaczęto przede wszystkim organizować szkolnictwo na wszystkich szczeblach. Marzenia pedagogów poznańskich Ewarysta Estkowskiego, Karola Libelta, Stanisława Trentowskiego oraz takich mężów jak Edwarda Dembowskiego spełniły się dopiero niemal w setną rocznicę ich zgonu.

W Polsce niepodległej zaczyna się rozwijać oświata, organizowana przez ofiarnych nauczycieli nieraz przymierających głodem, a mimo to niosących oświatę, spragnionej wiedzy młodzieży po sześcioletniej okupacji. Demokratyzacja społeczeństwa oraz demokratyzacja oświaty w myśl Ewarysta Estkowskiego święci obecnie swój triumf. Dzieci inteligentów, robotników i chłopów znajdują naukę i należną opiekę w szkołach. Nowy rok szkolny 1946/47 przyjmie znowu w swoje opiekuńcze ramiona tysiące polskiej młodzieży, wynagradzając jej stracony czas podczas srogiej kaźni hitlerowskiej.

Mgr Stanisław Gołębiowski

Chcę złożyć egzamin dojrzałości...

Ileż to razy słyszymy podobne słowa i ileż z tym młodzież ma kłopotów i starań, nim osiągnie upragniony cel.

Lata okupacji przyniosły bowiem nie tylko brak szkół, ale także i różne anomalia, których rozwiązaniem i wyjaśnieniem zajmuje się specjalna komisja.

Celem ułatwienia tym wszystkim, którzy podczas okupacji przeszli na prywatnych lekcjach, lub w tajnych kursach program gimnazjalny, czy licealny, całkowicie lub częściowo, a nie mają żadnych na to naukę dowodów, istnieje tzw. kurs wstępny.

Na kurs ten mają wstęp tylko ci, którzy przejdą przez komisję weryfikacyjną, mieszczącą się przy Kuratorium w Poznaniu Ażeby to uzyskać, trzeba zgłosić się tamże u prof .dra Suchcitza, pokój 19, II p. celem poiformowania się, czy kandydat ma warunki, dopuszczenia go do egzaminu (przed komisją) uprawniającego do studiowania w szkołach wyższych. Zasadniczo komisja dopuszcza młodzież starszą powyżej lat 18-stu, a nie wyżej lat 30-stu. Kandydaci ponad 30 lat zgłaszają się jednak również do komisji weryfikacyjnej, która przedkłada ich sprawę Min. Oświaty w Warszawie. Pierwszeństwo na kursy wstępne ma młodzież, która nie ma możności kształcenia się normalnie w szkołach, a więc młodzież rekrutująca się z warstw rolniczych i chłopskich, a która zdolnością swą, pracą i uspołecznieniem daje gwarancję, że w ciągu dalszych studiów, uzupełni braki w wykształceniu, a w przyszłości spełni pokładane w niej przez społeczeństwo nadzieję i będzie pożytecznie pracować dla dobra społeczeństwa i kraju.

Egzamin obejmuje 4 przedmioty a mianowicie: j. polski, historię z geografią polską, matematykę oraz przedmiot dobrowolnie wybrany, zależny od studiów.

Egzamin na kurs wstępny jest z zakresu 4 klas gimnazjalnych, a na rok 1-szy, w zakresie liceum.

Kursy wstępne istnieją przy Uniwersytecie Poznańskim — ul. Różana. Kierownikiem jest prof. Sajdak.

Kurs wstępny dla inżynierów jest przy szkole inżynierskiej — plac Bergera 5.

Ponadto istnieją następujące kursy maturalne:

1. przy ul. Różanej — dyr. prof Stoiński;

2. przy ul. Strzeleckiej (gmach gimnazjum św. Jana Kantego) dyr. prof. Szulczyński.

Przyjmuje się uczniów od I—IV gimn. przyspieszonej — tj. że przerabia się 2 klasy w ciągu roku. Nauka jest w godzinach wieczornych, np. na kursach maturalnych prof. Szulczyńskiego od 5—20.15. Klasy licealne będą też czynne.

Kazimiera Topińska.

Licea prawno-administracyjne będą szkoliły kadry pracowników sądowych

Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa opracowuje obecnie program dla liceów prawno-administracyjnych, których zadaniem będzie przygotowanie słuchaczy do pracy na stanowiskach pracowników kancelarii sądowych i prokuratorskich, komorników, jak również funkcjonariuszy administracji państwowej i samorządowej.

Podjęcie akcji, zmierzającej do zorganizowania wymienionych wyżej liceów, podyktowane zostało nieodzowną potrzebą racjonalnego wychowania przyszłych kadr pracowników sądowych

Zeszłoroczny śnieg

nie obchodzi nikogo. Natomiast każdego zainteresują **zmiany**, wprowadzone do planu gry nowej 48-mej loterii klasowej. A mianowicie — obok tradycyjnej głównej wygranej w sumie MILIONA złotych, wylosowanych będzie 6 wygranych po **500.000**, 38 po **100.000**, 60 po **50.000**, 145 po **20.000**, 535 po **10.000** itd. Ogólna ilość wygranych 48.000 na sumę **62.000.000 złotych.**

Zwiększenie ilości dużych wygranych wzmogło popyt, toteż lepiej nie zwlekać z nabyciem losu, gdzie ciągnienie I-szej klasy już 14 września. Cena losu bez zmiany. 8-512

Społeczeństwo poznańskie pomoże odbudować Poznań i Warszawę

Poznań, to jedno z tych miast w Polsce, które godzinę swego wyzwolenia okupiły drogo krwią i ogromnym zniszczeniem. Potężne siły niemieckie okrążone w mieście, zdając sobie sprawę z beznadziejności sytuacji, broniły się z determinacją i zaciekłością równą hitlerowskiej głupocie. Zaprawione w zbrodniczym fachu ręce pruskich żołdaków, niszczyły systematycznie gmach za gmachem, nie oszczędzając budynków o historycznej wartości, zabytków kultury ani dzieł sztuki, nie mówiąc o fabrykach, urządzeniach miejskich, budowlach użyteczności publicznej i masie domów mieszkalnych. Według oficjalnych obliczeń, Poznań został uszkodzony, zniszczony i wypalony w 55%. Jedynie Warszawa, Wrocław czy Gdańsk, poniosły większe aniżeli nasze miasto, straty.

Kiedy przed półtora rokiem społeczeństwo Poznania stanęło do pracy, a władze miejskie przed trudnym problemem zorganizowania życia od nowa, brak było niemal wszystkiego. Wkrótce też uświadomiono sobie, że miasto nie może liczyć na wydatniejszą pomoc z zewnątrz. Skarb Państwa musi bowiem wydatkować na ważniejsze cele: odbudowę komunikacji, dróg wodnych i lądowych, rolnictwa i zrujnowanych wsi, odbudowę zdrowia społecznego i lecznictwa, a dalej na odbudowę portów, czy wreszcie stolicy.

Społeczeństwo nasze zrozumiało, że Poznań musi odbudować się sam, drogą własnej ofiarności i wielu wyrzeczeń. I dlatego nie oglądano się długo i nie zastanawiano. Podjęto pracę na najbardziej zniszczonych odcinkach i trwano przy niej z uporem, mimo przeciwieństwa i rozlicznych braków. Krok za krokiem usuwano przeszkody, by pracę każdego dnia zamienić choćby w drobne osiągnięcie. Nie narzekano też wiele, gdy okazała się konieczność podwyższenia opłat za wodę, światło i gaz, za przejazd tramwajami, kiedy nałożono podatki na odbudowę Poznania. Przeciwnie, pospieszono z wydatną pomocą władzom miejskim, przez dobrowolne opodatkowanie się i zorganizowanie szeregu imprez, z których całkowity lub częściowy dochód przeznaczano na odbudowę. I dlatego na koncie odbudowy naszego miasta możemy dzisiaj zanotować pewne konkretne osiągnięcia.

Przedsiębiorstwa miejskie odbudowały się własnym sumptem. I tak Zakłady Siły, Światła i Wody wydatkowały na odbudowę 28 milionów złotych, odbudowała się w dużym stopniu Poznańska Kolej Elektryczna, przy dotacji jedynie 300 tysięcy złotych. W sumie ,miasto z własnych wpływów wydało na odbudowę 52 miliony złotych, drogą uszczuplenia płac pracowników, czy nawet kosztem zdrowia społecznego. Uważano bowiem, że trzeba w pierwszym rzędzie ratować to, co się jeszcze da, że nie może być mowy o żadnej szerzej pomyślanej akcji, jeśli najważniejsze urządzenia miejskie będą nadal w gruzach.

Władzom miejskim przyszła z pomocą inicjatywa prywatna. Kupcy i drobni przedsiębiorcy nie czekali na okres dobrej koniunktury i zapewnienie, że opłacą się włożone w odbudowę kapitały. Według danych niemieckich, Poznań posiadał w czasie wojny 184 tysiące izb mieszkalnych. W roku 1945 było 140 tysięcy izb, a według danych z ostatniego spisu ludności — 159 tysięcy. Innymi słowy w ciągu roku odbudowaliśmy własnym wysiłkiem 19 tysięcy izb mieszkalnych.

Nie potrzebujemy więc obawiać się przesady, jeśli powiemy, że Poznań odbudowuje się sam. To jednak co zrobiono jest zaledwie małym ułamkiem tego co należy wykonać i co jeszcze pozostaje do zrobienia, by życie w Poznaniu — posiadającym już dzisiaj przedwojenną liczbę mieszkańców — mogło toczyć się normalnym trybem. Jeszcze 40% Poznania leży w gruzach. Miasto nie posiada ani jednego dobrego mostu. Ostatnio trzeba było zamknąć most św. Rcha dla cięższych transportów, a na odbudowę mostu Królowej Jadwigi, pod który zostały założone przez Niemców fundamenty, nie otrzymano funduszów od Ministerstwa Odbudowy, mimo zapewnień ze strony ministra Kaczorowskiego.

Istniejąca w Poznaniu Dyrekcja Odbudowy nie ma pieniędzy i nie ma czym płacić długów z braku odpowiednich kredytów. Ostatnio, kosztem 7 milionów złotych przystąpiono do odbudowy gmachów szkolnych na Garbarach, przy ul. Śniadeckich i w Kobylepolu. Dla przeprowadzenia w Poznaniu dalszych, najpotrzebniejszych prac, potrzeba minimum 100 milionów z tych. W mieście nadal odczuwa się katastrofalny brak mieszkań, co jest zjawiskiem tym bardziej groźnym, że jedna z największych fabryk w Polsce, mieszcząca się w Poznaniu — Fabryka Cegielskiego, potrzebuje w krótkim czasie 7 tysięcy nowych pracowników. Jeśli nie odbudujemy pokaźnej ilości dalszych gmachów mieszkalnych, brak mieszkań nie pozwoli na zatrudnienie w przedsiębiorstwach państwowych większej ilości pracowników i przedsiębiorstwa te nie będą w stanie wykonać prac, przewidzianych ogólnym planem państwowym.

W tym stanie rzeczy ciężar odbudowy Poznania spada w przeważającej mierze na barki jego mieszkańców i Zarząd Miasta. Społeczeństwo nasze nie obawia się tej odpowiedzialności, zdając sobie sprawę, że Poznań musi nadążyć za potrzebą chwili, by pełnić rolę ośrodka gospodarczego Ziem Zachodnich.

Powiedzmy dalej szczerze, że w stosunku do wielkości zniszczeń i odpowiedzialności zadań, miasto nasze było dotychczas traktowane po macoszemu. Nie będziemy tu przytaczać przykładów, rzecz to najmniej pożądana. Ograniczymy się raczej do stwierdzenia, że w zakresie odbudowy uzyskaliśmy stuprocentowe uznanie władz, natomiast tylko bardzo skromną pomoc finansową.

Czy można więc dziwić się, że motywy wyłuszczone przez nas, znalazły wyraźne odbicie na zebraniu Miejskiego Komitetu P.P.O.K., jakie odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali Królewskiej Ratusza. Celem zebrania było przekształcenie Miejskiego Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju w Poznaniu, który jak wiadomo zakończył swe prace pokaźnym sukcesem — na Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy. Prezydent miasta mgr Sroka, składając sprawozdanie z przebiegu obrad Komitetu Wojewódzkiego — przeprowadzonych w godzinach rannych — podał do wiadomości, że po wyczerpującej dyskusji z udziałem przedstawicieli władz, Komitet Wojewódzki przekształcił się na Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy i Poznania, przy czym uchwalono, że system podziału wpływów ustalony zostanie łącznie z Radą Naczelną Odbudowy Warszawy.

Ze stanowiskiem, jakie zajął Komitet Wojewódzki, nie zgodzili się przedstawiciele Miejskiego Komitetu. Wyszli oni z założenia, że miasta tak zniszczone, jak Wrocław czy Gdańsk winny być odmiennie traktowane przy podziale wpływów, jakie złoży społeczeństwo na rzecz odbudowy, że wobec zadań jakie musi spełnić nasze miasto, nie jest ono w stanie udzielić wydatniejszej pomocy Warszawie, bez zahamowania własnych prac i wyraźnego uszczuplenia własnych i tak nikłych funduszów. Podkreślono wielokrotnie, że stanowisko jakie zajęło w sprawie pomocy Warszawie społeczeństwo poznańskie, nie jest podyktowane bynajmniej dzielnicowością czy fałszywą ambicją. Wielu mieszkańców naszego miasta spędziło okres okupacji w stolicy i razem z nią przeżyło tragiczne dni sierpniowe. Odczuwamy i zawsze będziemy odczuwać głęboki podziw dla bohaterskich mieszkańców stolicy. Warszawę cenimy jako symbol bohaterstwa, niemniej twarda rzeczywistość zmusza nas do negatywnej oceny osiągnięć, jakie mieszkańcy stolicy posiadają w zakresie odbudowy swego miasta.

Warszawa otrzymała w ubiegłym roku na odbudowę 3 miliardy złotych. W bieżącym roku kredyty przyznane stolicy wyniosą prawdopodobnie 2 miliardy złotych. Bardzo mało na odbudowę Warszawy dali jej mieszkańcy, nie więcej łożył na ten cel tamtejszy Zarząd Miejski. Realizm rzeczywistości wskazuje na to, że trzeba odbudować najpierw życie gospodarcze kraju i że cele tego rodzaju znajdujące się na naszym terenie — mimo całej sympatii jaką posiadamy dla Warszawy — nie mogą znaleźć się na drugim planie.

Kierując się takimi zasadami, Miejski Komitet Obywatelski P.P.O.K. postanowił utworzenie Komitetu Odbudowy Poznania i Warszawy, z tym, że 90% wpływów, jakie złoży na ten cel społeczeństwo, zostanie przekazane na odbudowę Poznania, zaś 10% wpływów na odbudowę Warszawy. Równocześnie uchwalono, by władze Komitetu i jego poszczególne sekcje pracowały nadal w tym samym składzie. Dodać należy, że akcja Komitetu prowadzona wśród naszego społeczeństwa będzie miała charakter dobrowolny.

Józef Tułasiewicz.

Świetlanej pamięci „Kazika"

Wczoraj wieczorem w Domu Kultury przy ul. Przemysłowej 48 odbyła się akademia żałobna ku czci Janka Krasickiego („Kazika") w trzecią rocznicę jego bohaterskiej śmierci we walce o wolność.

Kim był Janek Krasicki?

Młodzieńcem, który nade wszystko umiłował człowieka i wolność. W dziwnie czystym błękicie jego oczu odbijała się prawa ,kryształowa duszo ideowca. Zawsze uśmiechnięty, zawsze mający dla każdego serdeczne słowo, wierny do końca swym ideałom Janek podbijał wszystkie serca i szedł przez życie otoczony przyjaźnią i szacunkiem.

Do Warszawy przyjechał Janek ze Święcian, gdzie skończył gimnazjum. Mimo młodego wieku — miał wówczas 17 lat — zadziwiał wszystkich swoim oczytaniem i swoją wiedzą. Zdobywał ją i pogłębiał rozumiejąc, że jest ona orężem walki, że mądrym i silnym musi być ten, co postawił sobie za cel walkę o byt i szczęście mas pracujących. Janek wierzył gorąco, że z tej walki wyjdzie nowa Polska, zbudowana rękami ludu, większa, lepsza i piękniejsza.

W okresie, kiedy kraj zalały hordy barbarzyńskiego najeźdźcy, kiedy nad Polską zawisły chmury beznadziei, stanął Janek w szeregu tych, co chcieli czynu, co wypowiedzieli walkę bierności i otępieniu. I kiedy w marcu 1943 r. poległa śmiercią bohaterską Hanka Sawicka, założycielka i pierwsza przewodnicząca Z.W.M-u, Janek zajął jej miejsce. Na wysokim poziomie postawił organizację bojową, z zapałem przeprowadzał akcje zbrojne. Sam — nie bacząc na zakazy — szedł rozbrajać Niemców, wysadzać tory kolejowe, mosty i pociągi. Starał się być wszędzie. Nie pił i nie palił, mało jadł, nie dbał o zdrowie — nie miał na to czasu. Niezmordowany w pracy, nie żądający dla siebie chwili wytchnienia, był duszą organizacji. Był dla nas nie tylko kolegą i przełożonym. Był również serdecznym przyjacielem i opiekunem.

Czujny i ostrożny, opanowany i pogodny nie poddawał się nastrojom i nie rozczulał się stratami. Wiedział, że nie może być walki bez ofiar.

Któregoś wieczoru Danka powiedziała nam: Janek nie żyje. Musiała powtórzyć dwa razy, tak to było niepojęte: „Kazik", Janek Krasicki zginął. Poległ z rąk hitlerowskich oprawców w dniu 2 września 1943 r. Odszedł od nas na zawsze, ale żyje i żyć będzie w naszej pamięci i jest z nami w naszej walce i pracy, w której — przyrzekamy — nie spoczniemy, aż Polska stanie się taką, jaką wymarzyliśmy w naszych snach: wielką i sprawiedliwą.

Leszek Jansen.

*

Związek Walki Młodych uczcił pamięć swego współzałożyciela i drugiego przewodniczącego akademią, zorganizowaną przez Zarząd Wojewódzki w Poznaniu.

Na program złożyły się: wspomnienia kpt. Rubeńczyka z okresu walk o wolność i deklamacje ob. Lenica odegrał kilka utworów fortepianowych. Część muzyczną uzupełniła doskonała orkiestra popularnej poznańskiej Siódemki harcerskiej.

Życie polityczne

Zjazd Prezesów Powiatowych SL

(c) Przed kilkoma dniami odbył się w Poznaniu zjazd Prezesów Powiatowych Stronnictwa Ludowego z terenu województwa poznańskiego, na który przybyło 38 delegatów z poszczególnych powiatów województwa. Na zjazd przybyli również delegaci z Warszawy w osobach: prezesa Stronnictwa Ludowego ob. Baranowskiego, generalnego sekretarza ob. Korzyckiego oraz wiceministra ob. Drewnowskiego. Powitania gości dokonał prezes wojewódzki S. L. ob. Fr. Kowalski, który przewodniczył zebraniu.

Obszerne referaty na temat obecnej sytuacji wewnętrznej oraz na temat spraw organizacyjnych Stronnictwa wygłosili ob. ob.: prezes Baranowski, sekretarz Korzycki oraz wiceminister Drewnowski. Ponadto przemówienie wygłosił najstarszy działacz ludowy, honorowy prezes Woj. S. L. ob. Malinowski. Jako ostatni zabrał głos poseł do K. R. N. ob. Piotrowski.

W ożywionej dyskusji nad referatami wypowiadali zebrani bolączki wsi, do których przede wszystkim należy brak odzieży, inwentarza martwego i żywego, nawozów sztucznych, budulca, żelaza i węgla. Szczególnie ciekawe okazały się wywody delegatów z terenu Ziemi Lubuskiej. Delegaci zaapelowali przede wszystkim o polepszenie warunków sanitarnych na terenie Ziemi Lubuskiej. Uwypuklono również niedociągnięcia i trudności na polu pracy oświatowej.

W końcowym punkcie zebrania dłuższe przemówienie wygłosił prezes Kowalski, który wyjaśnił kwestie poruszane w dyskusji, poczem zaapelował do zebranych o intensywniejszą pracę podkreślając konieczność wystąpienia Stronnictwa Ludowego w zwartym bloku wyborczym w nadchodzących wyborach.

Poznań bez misłyczyzmu

Kiedy po raz pierwszy jechałem do Poznania, przyznam się szczerze: jechałem z jakimś wewnętrznym oporem, z jakąś niewytłumaczalną niechęcią. Nie wiem, czemu ten stan mam przypisać: czy brakowi siły atrakcyjnej tego miasta, czy niedostatecznej reklamie na zewnątrz, czy wreszcie różnicom psychicznym, które zostały w naszym narodzie, jako smutny posiew zaborów. Poznań był dla mnie i jest dla wielu milionów Polaków miastem nieznanym. Swoim specyficznym charakterem odstaje po prostu od charakteru innych miast, rzucony na koniunkturalne szlaki handlowe wybłyska i przygasa, jak płomień wiecznej lampy, która pali się tak długo, jak długo dzieje się historia Polski.

Z narodów wielkiej Słowiańszczyzny najbardziej lubi się analizować dwa narody: polski i czeski. Przykładając zbyt ogólnikowy schemat, przeciwstawia się te dwa państwa, doszukując się uderzających kontrastów w ich historii. Realizm życiowy Czechów wskazuje się jako odpowiednik polskiego wiecznego i nieuleczalnego romantyzmu. Wynik jest jasny i nie pozostawiający złudzeń: Polskę wielbi świat podczas wojen, zachłystując się jej bohaterstwem i szerokim gestem w wylewaniu własnej krwi, Czechów dostrzega się po zawarciu pokoju i z Czechami robi się dobre interesy. Wydaje mi się, że w tym istotnym czy wmówionym kontraście leży cały nasz rzekomy antagonizm. Pomimo wszystko jednak niezbitym pewnikiem jest fakt: romantyzm, który w Europie i poza Europą przeszedł dawno do historii, u nas święci swoje triumfy. Romantyzm — to może za szerokie pojęcie, to może sprowadza sugestie z dziedziny literatury i sztuki: polska uczuciowość i wybuchowość, polski mizerykordyzm, swoisty dynamizm, łamiący się często w ogniu słomianego zapału — wszystko to chętnie, jakże chętnie przeciwstawia się realizmowi duszy czeskiej. Bo spójrzmy: oto Warszawa i Praga. Oto poziom życia Polaka i Czecha. Oto czechofilstwo i antypolonizm, który, żeby użyć śmiałego określenia Osmańczyka, kształtuje opinię zachodu po tej wojnie.

Poznań właśnie zadaje temu wszystkiemu kłam. Nie jest to miasto ponętne dla poetów. Pegaż na dachu Opery zbyt ciężki jest na to, aby wzlecieć w obłoki. Poznań jest miastem wielkiego realizmu życiowego, miastem niesłychanie żywotnym, jeśli nie ekspanzywnym, to silnym i zdrowym. Daleka była droga do takiej konkretyzacji moich sądów: przeżywałem te stany, które przeżywać musi każdy przybysz. Pod chropawą powierzchnią drzemie może zbyt mocno zakorzeniony „business", ale tego właśnie „businessu" w szlachetnym tego słowa znaczeniu nam dzisiaj potrzeba. Być może w innych warunkach asymilacja byłaby znaczenie utrudniona. W obliczu jednak ogromnych zniszczeń wojennych, które w równie silnej mierze dotknęły to miasto, krzewi się mój podziw. Kto bowiem potrafi tak szybko zabliźniać swoje rany, nie wołając o doktorów swojskich i zagranicznych, ten musi mieć mocną naturę i żelazną moc trwania.

Błądząc ulicami Poznania, obserwuję twarze przechodniów: jest w nich ruch i szorstkość. Mijają stare, szanowne zabytki, nie mając czasu się nad nimi zastanawiać. Zresztą zabytki Poznania nie narzucają się swoim widokiem: kryją się one w głąb starych, krętych uliczek, i nigdy nie zobaczysz przed nimi zamyślonych ludzi, jak to się często zdarza w Krakowie. Zabytki Poznania nie są na eksport, jak nie jest na eksport samo miasto: kryją swoje piękno dla krótkiego odpoczynku ludzi. Są, jak archiwa wielkiej przeszłości.

Słyszę częste skargi i utyskiwania, że Poznań jest niewdzięcznym gruntem dla krzewienia wszelkich sztuk, dla literatury pięknej. Nie mogę sam osobiście uwierzyć, aby stał się kiedyś Parnasem. Ta „prozaiczna ziemia", jak nazwał Wielkopolskę jeden z młodszych poznańskich poetów, nosi w sobie magiczny zaród pracy i trzeźwości. Może jest nawet za trzeźwa, ale w tym leży jej piękno, jej utylitarne piękno. Komu za ciasno w tych murach, musi szukać wytchnienia na brzegu morza czy na stokach Gór Olbrzymich. Na pewno jednak do Poznania z lekkim sercem powróci.

W ogromie zniszczeń, jakie dotknęły ziemię polską i polskie miasta, prym dzierży Warszawa. Zdobyła się ona na największy i najszlachetniejszy wybuch romantyzmu, jakim było powstanie sierpniowe. Kiedyś, w czasie tych dni krwi i chwały, załamywał nad nią ręce świat, grano jej choraly i hymny, ale rychło zwróciły się oczy Europy na piękne, bezbolesne powstanie Paryża, na pędzące kolumny Leclerca, na kapitulację Bukaresztu. Dzisiaj ci, co ją widzą, szepczą: to straszne — licytują zniszczenie miast w Europie, przyznają nam pierwszeństwo i odjeżdżają do swoich szczęśliwych krajów, komfortowych mieszkań i kaflowych łazienek. Jesteśmy pierwsi w zniszczeniu. Przeżywamy coś na kształ bolesnej dumy, ale nie znajdujemy w oczach narodów Europy zachodniej podziwu. Aby nas zrozumieć i podziwiać, trzeba się w Polsce urodzić i cierpieć jej historię. Dzisiejszy stan rzeczy, dzisiejsza nędza i ruiny budzą tylko politowanie i kiwanie głowami: przecież wy tego za 50 lat nie odbudujecie!

Do Poznania nikt nie przyjeżdżał, gdy był zniszczony w mniejszej wprawdzie, ale również bolesnej mierze, nikt do niego nie przyjeżdża, gdy liże się własnym przemysłem z ran. Poznań jest miastem cichej odbudowy. Nikt nie filmuje wzrastających domów, zagojonych kikutów. Nikt nie wygłasza słów zachęty. Tutaj przemawiają gotowe fakty, które są głośniejsze od milczenia. Cała Polska śledziła niedawno z rozrzewnieniem i dumą odbudowę mostu Poniatowskiego w Warszawie. Cała Polska wznosiła mozolnie przęsła, wbijała każdy nit. O moście Poniatowskiego ktoś napisał dobry wiersz, ktoś inny nowelę. Sto gazet poświęciło mu sto reportaży. Miliony widzów oglądało ten most na ekranach wszystkich miast w Polsce. Zmartwychwstał mistycyzm martyrologii i odbudowy. Trzeba się poważnie zastanowić: czy to są szczęśliwe, propagandowe posunięcia? My ten wielki akt naszej odbudowy rozumiemy, dla nas most Poniatowskiego jest czymś więcej, niż zwykłym mostem, jest zwycięstwem, jest symbolem, jest widocznym łącznikiem, zespalającym stolicę w jedno i kraj cały w jedno. Nie starajmy się jednak eksportować tego mistycyzmu na Zachód, bo tam nie umieją go szanować w chwili, gdy pozostało nam do odbudowy tysiące innych mostów i miliony innych budynków, w chwili, gdy La Guardia i dygnitarze i dziennikarze zagraniczni oglądają średniowieczną nędzę Warki i terenów przyczółkowych nad Wisłą!

Może wymowniejszym byłby fakt, że w Poznaniu wysiłkiem całego miejscowego społeczeństwa wyremontowano i oddano do użytku 10 tysięcy izb mieszkalnych. Że dalekozwroczny realizm nie każe niszczyć na razie zamku Wilhelma, bo nie czas teraz na sentyment, kiedy głód mieszkaniowy daleki jest od rozwiązania, a każdy kawałek dachu nad głową znaczy więcej, niż dziesięć artykułów dziennikarskich na temat symbolów niemczyzny. Fakt ten jest tym bardziej wymowny w chwili, gdy w Berlinie meldują wyremontowanie 75 tysięcy mieszkań, a Hamburg liże swoje rany po tonówkach aliianckich.

Poznań i Bydgoszcz stanęły wobec wielkich problemów przyszłości. Oba miasta znalazły się na szlaku handlowym, oba mają do odegrania wielką rolę ogniwa, sprzęgającego polskie morze z polskim lądem. Do Poznania należy skierować zagraniczne wycieczki i pokazywać im nie to, co jeszcze mamy zrobić, ale to, co już zrobiliśmy. Bo tylko w owocach, a nie w zamiarach pracy leży duma narodów.

Poznań bez mistycyzmu, miasto bez cyganerii i romantyzmu pierwsze dobiega do mety. Nie ma więc czasu żałować róż, gdy daleko jeszcze do zdrowia. Kiedyś jednak zakończy się rekonwalescencja i wróci w ramiona tego miasta poezja, inna może, niż gdzie indziej, twarda i twórcza poezja pracy i życia.

Leszek Goliński

Z życia Wielkopolski i Ziem Odzyskanych

Święto Pieśni w Kaźmierzu

Kaźmierz — duża wieś parafialna w powiecie szamotulskim — obchodził jedną z tych uroczystości, które na długo zostają w pamięci uczestników.

Kaźmierz posiada piękny, stary kościół gotycki z cennymi dziełami sztuki. Przed dziesięciu laty — z okazji pięćsetlecia — kościół kaźmierski został pięknie odnowiony przez prof. Smogulewskiego. Największą powojenną troską ks. prob. Faustmanna były organy. Dotychczasowe, archaiczne, wysłużone, z każdym miesiącem mniej nadawały się do użytku. Dzielnemu, zabiegliwemu proboszczowi pospieszyły z pomocą władze państwowe: Wydział Kultury i Sztuki poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego i Urząd Likwidacyjny. Im, oraz staraniom swego duszpasterza, Kaźmierz zawdzięcza nowe, piękne, wspaniale brzmiące organy sprowadzone z Obrzycka, ustawione przez pp. Filipowskiego i Kaczmarka. Była to ich praca mistrzowska. Według opinii znakomitego znawcy, prof. Pawlaka, są to bodaj najlepsze organy wiejskie w Polsce.

Z uroczystością poświęcenia nowych organów zbiegła się inna: Dwudziestopięciolecie Koła Śpiewaczego im. St. Moniuszki i Chóru Kościelnego w Kaźmierzu. Jest to jeden z najlepszych chórów wiejskich, a jest nim dzięki niezwykle troskliwej opiece swego prezesa ks. prob. Faustmanna, i swego długoletniego dyrygenta, p. Tobisa. Na niedzielne uroczystości przybyły rzesze parafian — miłośników śpiewu, liczne koła śpiewacze i chóry, które wypełniły kościół i dzidziniec kościelny. W prezbiterium zasiedli liczni goście honorowi, przedstawiciele władz z p. starostą Schollem, duchowieństwa, prasy... Ks. prob. Faustmann poświęcił organy. Oczarowały słuchaczy swym wspaniałym głosem. Grał na nich mistrz, prof. Pawlak, odtwarzając Finale C. Francka i L. Vierna. Następnie chór odśpiewał „Witaj Mario" i „Pod Twoją Obronę", a ks. Fołczyński, proboszcz szamotulski, pięknym przemówieniem uczcił zasługi i pamięć nieodżałowanej pamięci ks. dr. Gieburowskiego i autora „Roty", Feliksa Nowowiejskiego. Znakomity kaznodzieja w porywających słowach wyśpiewał entuzjastyczny hymn na cześć pieśni. — Przez wszystkich odśpiewana pieśń „Boże coś Polskę" zakończyła pierwszą część uroczystości kaźmierskich.

Druga część odbyła się w Nowej Wsi, dokąd udano się pochodem. W parku otaczającym opustoszały pałac odbyły się popisy kół i chórów przybyłych z Cerekwicy, Brodów, Wilczyna, Wronek, Tarnowa Podg., Buku, Szamotuł, Pniew, Obornik, Sierakowa, Poznania, a nawet z dalekiego Nowego Tomyśla. Wyróżniły się koła śpiew. z Pniew (dyr. Frąckowiak), Szamotuł (dyr. Poniatowski), Obornik (p. Kowalczyk), chór św. Jana z Poznania (dyr. Murawski) i jubilat — kaźmierskie koło im. Moniuszki. Popisy poprzedziły krótkie przemówienia ks. prob. Faustmanna, p. starosty szamotulskiego, prof. Maćkowiaka w im. Zarządu Wielk. Związku Kół Śpiewaczych, prof. Pawlaka w im. Zw. Chórów Kościelnych, i p. Bogajewicza, prezesa Koła Śpiewu w Pniewach. P. starosta Scholl wręczył dyplomy uznania zasłużonym członkom koła — jubilata. Wzniesiono gromki okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i jej Rządu i odśpiewano hymn narodowy, a po ukończeniu popisów „Rotę".

Piękne to Święto Pieśni zakończyła zabawa.

*

Parafia kaźmierska obejmuje kilkanaście wsi, liczy 4000 dusz. Ks. prob. Faustmann ma za sobą już 40 lat pracy duszpasterskiej, jest jedynym księdzem w tej wielkiej parafii, jest — jak zgodnie stwierdzają Kaźmierzanie — wzorowym duszpasterzem, a jednak znajduje jeszcze czas i siły dla prawdziwie twórczej pracy społecznej i kulturalnej. Dziennikarz słyszy to i widzi, pełen zdumienia i szacunku chyli czoło przed kapłanem — społecznikiem o białych włosach, młodych oczach i gorącym a głębokim sercu.

Jan Zagierski

Amerykanie wśród dzieci na kolonii letniej PCK

Kiedy przyjadą Amerykanie? Czy przywiozą cukierków? — Takie pytania rozbrzmiewają echem wśród dziewczynek na kolonii letniej PCK w Jordanowie, pow. Świebodzin.

Od dłuższego czasu bowiem bawi w Okręgu Wielkopolskim delegat Misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, p. Śledziński, Polak, którego dziadkowie pochodzą z Poznania. Obserwuje pracę czerwonokrzyską i kontroluje rozprowadzanie darów Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Pan Śledziński w towarzystwie delegata UNRRY, dr. Thienes'a, profesora medycyny uniwersytetu w Southern — California, zjawił się niespodziewanie na kolonii letniej PCK, zainstalowanej w Jordanowie. Złożyło się, że w tym dniu wizytował kolonię letnią także p. St. Żarowski, kier. Biura Wojewódzkiego dla Spraw Kolonii Letnich. Pojawienie się niespodziewanych gości wywołało wśród młodzieży nieopisany entuzjazm. Kierownik kolonii p. Karol Ceptowski naprędce zorganizował — oficjalne — przyjęcie na dziedzińcu. Po przedstawieniu gości — dwie milutkie dziewczynki wręczyły naszym sympatycznym gościom bukiety kwiatów. Chórowe śpiewy dziewczynek i wspólne fotografie wytworzyły od razu wzajemną sympatię i zaufanie. Całe roześmiane towarzystwo udaje się na wspólny podwieczorek.

Goście amerykańscy interesują się szczegółowo wyżywieniem i całodziennymi zajęciami naszych pupilków. Dzieci mają wyżywienie doskonałe. Otrzymują pięć posiłków dziennie.

Amerykanie przyglądają się, jak dziewczynki przy stołach, nakrytych białymi obrusami spożywają smaczny podwieczorek; świeże mleko, kakao z mlekiem, bułki z masłem i miodem i świeży owoc. Patrzą na rozradowane buzie dziecięce, pokryte zdrowym rumieńcem. Widzą, że pobyt na kolonii wychodzi im na zdrowie. Trzy kwalifikowane wychowawczynie spokojnie i taktownie zwracają uwagę na właściwą postawę przy stole.

Po podwieczorku goście amerykańscy szczegółowo lustrują dom, zajęty przez kolonię. Są tu idealne warunki. Wszędzie wzorowa czystość, estetycznie urządzone pokoje, obrazy i kwiaty na stolikach. Dziewczynki same utrzymują porządek w swoich pokojach, uczą się kultury osobistej. Na twarzach gości amerykańskich maluja się wyrazy zadowolenia, wszystko znajdują jak w stylu amerykańskim. Amerykanie mają jeszcze być obserwatorami odcinka życia kolonijnego nad jeziorem. Tu się dopiero zaczyna zabawa. Goście udają się tam samochodami. Na polanie przed jeziorem dziewczynki przyjmują ich wesołym śpiewem. Amerykanie rozdzielają własnoręcznie cukierki, fotografują, rozmawiają z dziećmi. Następują popisy dziewczynek. Śpiewy, tańce, pląsy — rozweselają całe towarzystwo. Ale czas się pożegnać. Amerykanie odjeżdżają wzruszeni, zadowoleni. Dziarska, rozśpiewana gromada dziewczynek maszeruje ku domowi wypoczynkowemu. — Kolonia przeżyła piękny dzień.

L. D.

RAWICZ

Zjazd śpiewaczy

(dp) W dniu 25-go sierpnia odbył się w Rawiczu I-szy po wojnie zjazd śpiewaczy powiatu rawickiego. Zjazd ten był przglądem, strat, które poniósł świat śpiewaczy powiatu rawickiego w czasie wojny, a także sprawdzianem pracy, której dokonano po wojnie.

Stwierdzić należy, że straty są dość duże, ale zanotować wypada ogrom pracy, który został przez śpiewaków włożony, aby mniej więcej wrócić do poziomu powojennego. Rezultaty osiągnięte już piękne.

Do konkursu stanęło 11 chórów, które reprezentują razem ponad 50 śpiewaków.

Zainteresowanie publiczności było ogromne. Z powodu deszczu — popisy odbywały się w sali Strzelnicy, a nie w ogrodzie, jak było planowane. Z tego też powodu część publiczności musiała odejść z braku miejsca.

Specjalnie zasługują na podkreślenie następujące chóry: „Lutnia" z Jutrosina, Chór kościelny św. Wojciecha z Rawicza i Chór męski „Arion" z Rawicza.

W charakterze gości przybyły chóry z Krobi i Leszna które swymi prokucjami przyczynił się w niemałej mierze do uświetnienia zjazdu.

ZIELONA GÓRA

Kursy wieczorne

(sw) Powiatowy Komitet PPR — Zielona Góra rzucił myśl stworzenia wieczornego gimnazjum i liceum dla dorosłych. W dniu 12 sierpnia br. odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Zebrani jednomyślnie zaakceptowali projekt, powierzając kierownictwo gimnazjum prof. Rodowiczowi.

Akcja żniwna na terenie Zielonej Góry została całkowicie wykonana. Największą pomoc w czasie żniw okazało: wojsko, milicja obywatelska i poznańscy harcerze. Kierownictwo akcji żniwnej spoczywało w rękach pow. inspektora żniwnego ob. Offmańskiego.

Sekcja motocyklowa przy MKS zorganizowała w dniu 18 bm. pierwszy motocyklowy „Bieg pętlicowy" na trasie 125 km. Udział wzięło 42 zawodników. Poza miejscowymi zawodnikami obsadziło bieg: Leszno, Kościan, Wschowa i Gubin. Na podkreślenie zasługuje forma wykazana przez Leszczyński Klub Motocyklowy, który w ogólnej kwalifikacji zajął cztery pierwsze miejsca.

GNIEZNO

(pr). **Miejskie Żeńskie Szkoły Zawodowe.** Rok szkolny rozpoczyna się dnia 3 września 1946 r. o godz. 8. Sekretariat szkoły przyjmuje jeszcze zapisy do 3-letniego Gimnazjum Krawieckiego — Gimnazjum Gospodarczego i do rocznych szkół Przysposobienia Krawiecko-Bieliźniarskiego — Koronkarskiego — Tkackiego oraz na ½ roczne kursy: gospodarstwa domowego — koronkarsko-trykotarski i tkacki.

(pr) **Publiczna Szkoła Dokształcająca Zawodowa Żeńska 2** rozpoczyna rok szkolny dnia 3-go września 1946 r. o godz. 15. Sekretariat szkoły przyjmuje zapisy dziewcząt, które wstąpiły do zawodu lub ukończyły szkołę powszechną a nie uczęszczają do żadnej szkoły.

(pr) Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatruje cały szereg spraw przeciwko osobom, które nie zgłosiły przepisowo posiadanych przez siebie mebli rzeczy poniemieckich Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu.

M in. skazano Mariannę Szczepańską z Gniezna i Stefana Manuszaka z Lulkowa, pow. gnieźnieńskiego na kary po 200 zł grzywny, a Pelagię Szablę z Gniezna i Zofię Muślewską z Gniezna po 1 tygodniu aresztu z zawieszeniem warunkowym i opłaty sądowe.

Sprawna działalność gnieźnieńskiego PUR-u

(pr) W okresie od kwietnia do końca lipca rb. przez gnieźnieńską placówkę PUR-u przewinęło się 105 transportów, składających się z 47 137 repatriantów z głębi Rosji, z terenów poza Bugiem. Wydano 69 769 śniadań, 90 638 obiadów i 84 383 kolacje.

Pracownicy PUR-u, trzeba to stwierdzić, czynili wszystko, co było w ich mocy, żeby z nałożonego na siebie obowiązku wywiązać się jak najlepiej.

Jeśli w ogóle jest mowa o niskich wynagrodzeniach, to niewątpliwie na pierwszym miejscu wymienić należałoby właśnie pracowników PUR-u, zarabiających 800 zł miesięcznie. A w dodatku pensję ostatnią mimo upływu dwu tygodni od zakończenia poprzedniego miesiąca jeszcze nie odebrali. Nie mówiąc już o tym, że od marca jeszcze nie wypłacono im zaległości za godziny nadliczbowe. Czy wypłacania pensji nie można by usprawnić?

Z Torunia do Gniezna wyprawiali się złodzieje po łup

(pr) Na terenie miasta Gniezna dokonywano od dłuższego już czasu licznych kradzieży w domach mieszkalnych i w składach, do których nawet włamywano się parokrotnie. Po starannie przeprowadzonym śledztwie Milicji Obywatelskiej miasta Gniezna udało się ustalić, że złodzieje pochodzą aż z Torunia. Do Torunia też, jak również do Grudziądza, wywożono każdorazowo łup. Sprawcami okazali się Zygmunt Jankowski, Władysław Ciesielski i Zygmunt Wojciechowski, wszyscy z Torunia. Wraz z nimi oddano do dyspozycji władz sądowych cygana niej. Maria Słowinkowskiego.

SPORT

„Każdy sportowiec — odbudowuje Ratusz Poznański"

Pod tym hasłem Koło Sportowe „Nivea" — Poznań organizuje wielki czwórmecz piłki nożnej na rzecz odbudowy Ratusza Poznańskiego, w niedzielę, dnia 8 września br. o godz. 15-tej, na Arenie. Protektorat nad zawodami objęli: Prezydent stoł. miasta Poznania mgr Sroka, dr Tadeusz Cieślawski, dyr. Tadeusz Żynda i dyr. Stanisław Kossakowski.

W turnieju biorą udział zespoły: „Czarna Sztuka" — Państwowy Monopol Spirytusowy — Miejskie Poznańskie Koleje Elektryczne i K. S. „Nivea".

„Nivea" (Poznań) — P. Z. S. (Poznań) 5:2 (1:2)

Rozegrane w ubiegłą sobotę, na boisku Wychowania Fizycznego zawody piłkarskie pomiędzy fabrycznymi zespołami: „Nivea" a Państwowe Zakłady Samochodowe nr 3 z Poznania przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie „Nivei".

Bramki dla zwycizców zdobyli Bajer (3) i Kaźmierczak (2). Dla pokonanych Andrzejak i Hensel. Sędziował dobrze ob. Brodowski. Widzów około 700. (W-k)

„Polonia" (Główna) — Milicyjny K. S. 4:1 (1:1)

W ubiegłą sobotę, na boisku „Polonii" w Głównej rozegrane zawody piłkarskie pomiędzy „Polonią" z Głównej a Milicyjnym KS. z Poznania przyniosły niespodziewane zwycięstwo gospodarzom w stosunku 4:1 (1:1).

Bramki dla „Polonii" zdobyli: Michałowicz (2), Łuc i Wojtkowiak. Dla Milicyjnego: Jankowski. Sędziował Juśkowiak. Publiczności około 1000. (W-k)

Lekka atletyka

(ak) W tegorocznych mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce, które odbędą się 7 i 8 bm. w Krakowie weźmie również udział drużyna Warty, która wyjeżdża w najbliższy piątek w następującym składzie: panie Jasieńska, Robińska, Starczewska i Wojdówna, oraz panowie Handke, Komasa, J. Kujawski, M. Kujawski, Krawczyk, Kusza, Palczewski, Wąchalski i Wierkiewicz. Z drużyną jako kierownicy wyjadą: Robiński, Nogaj i Tomczak.

Zawody bokserskie

K. K. S. — H. C. P.

Mecz bokserski K. K. S. Poznań contra H. C. P. Poznań z cyklu o drużynowe mistrzostwa okręgu, który odbędzie się w środę, dnia 4 bm. o godzinie 19-tej w sali stołówki firmy H. Cegielski, przy ul. Daszyńskiego, rozpocznie pierwszą serię tychże rozgrywek.

Przewidziany skład drużyn jest następujący:

waga musza: Kasperczak II (KKS) — Frąckowiak (HCP); **waga kogucia:** Maciejewski (KKS) — Miodowicz (HCP); **waga piórkowa:** Nowicki (KKS) — Balbierz (HCP); **waga lekka:** Góreczniak (KKS) — Wilczek (HCP); **waga półśrednia:** Melerowicz II (KKS) — Borowicz (HCP); **waga średnia:** Melerowicz I (KKS) — Zwierzchowski (HCP); **waga półciężka:** Wimowski (KKS) — Wojewoda (HCP); **waga ciężka:** Lefert (KKS) — Springer (HCP).

Finalista mistrzostw drużynowych będzie walczył z Wartą I, która jest drużynowym przedwojennym mistrzem Polski.

Zawody pływackie w Sierakowie

W związku z zakończeniem obozu sportowo-wyszkoleniowego w Sierakowie zorganizowanego przez P. U. W. F. i P. W. prowadzonego w II turnusie przez instruktorów: instr. mjr. Roszko, instr. Wielińskiego, Krajczewskiego i przodownika Domagałę odbyły się na zakończenie obozu zawody pływackie.

W zawodach tych wzięli udział uczestnicy tegoż obozu, zawodnicy Cracovii, Wisły, Warty Z. K. S. Odra Szczecin, Zjednoczeni Łódź, którzy uzyskali szereg dobrych wyników.

Zawody powyższe przeprowadzono w dwóch kategoriach seniorów (powyżej lat 18) i juniorów (poniżej lat 18).

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

200 m dowolnym seniorów: 1. Taedling Warta — 2.40,1; 2. Paczkowski Warta — 2.57,4; 3. Wasilewski Odra — 2.59,2.

200 m dowolnym juniorów: 1. Kornecki Cracovia — 2.50,4; 2. Pachlowski Cracovia — 3.30,8; 3 Kasprzyk Wisła — 3.34,7.

Zawodnik Kornecki liczy zaledwie lat 15½ i ma wszelkie szanse zajęcia jednego z czołowych miejsc w następnych mistrzostwach Polski.

100 m dowolnym seniorów: 1. Neuberg Z. K. S. Odra — 1.20,9; 2. Kosibowicz Cracovia — 1.21,5; 3. Tuliszka Warta — 1.25,7.

100 m dowolnym juniorów: 1. Woźniak Cracovia — 1.15; 2. Włodarski Odra — 1.28,9.

100 m klasycznym seniorów: 1. Cichoński R. Warta — 1.27,6; 2. Lamprecht Odra — 1.30,5; 3. Woźniak Odra — 1.36,1.

100 m klasycznym juniorów: 1. Krogulec Zjednoczeni — 1.33,1; 2. Jankowski G. K. S. Szczecin — 1.37; 3. Ciechański Warta — 1.44,9.

100 m wznak seniorów: 1. Owczarczak Warta — 1.21,8.

100 m wznak juniorów: 1. Boruszak Warta — 1.33,5; 2. Zalisz Warta — 1.38; 3. Witucki Warta — 1.58,3.

Sztafeta 5 × 50 dowolnym: 1. kombinowana Cracovia-Odra w czasie 2.49,2, (Kosibowicz, Neuberg, Wasilewski, Kornecki, Woźniak); 2. Warta w czasie 2.51,6, (Zalisz, Tuliszka, Paczkowski, Owczarczak, Taedling).

Należy zaznaczyć, iż Komenda Obozu nagrodziła zdobywców pierwszych miejsc w poszczególnych konkurencjach pięknymi dyplomami wraz z 250 g cukierków, zdobywców dalszych dwóch miejsc cukierkami.

Wręczenia nagród dokonali płk. Gilewicz Przewodniczący Państwowej Rady Naukowej W. F., ppłk. dypl. Bilewski Dyrektor Wojew. Urzędu W. F. i P. W. oraz Komendant Obozu mgr Kowalski Jacek.

R.K.S. San wygrywa z B.B.T.S.-Bielsko w meczu pływackim 448,5:301

Wyniki techniczne:

200 m stylem dow. panów: 1. Dzień (B) 2.43,9; 2 Ratajczak (S) 2.51,8.

200 m styl. klas. panów: 1. Marek (B) 3.19,0, 2 Gwicz (S) 3.19,0.

100 m styl. dow.: 1. Małecki (S) 1.13,2; 2. Ratajczak (S) 1.14,2.

100 m styl. klas.: 1. Ewicz (S) 1.33,0; 2. Wysocki 1.33,1.

100 m styl. grzbiet.: 1. Górczewski (S) 1.37,8; 2 Myszkowski (S) 1.39.4.

Sztafeta 5 × 50 m styl. dow. panów: 1. San 2.46,2; 2. BBTS 2.54,6.

100 m styl. grzbiet. pań: 1. Szymikówna (B) 1. 47,0; 2. Malicka (S) 1.52,6.

100 m styl. dow. pań: 1. Kwiatkowska (S) 1.36,0; 2. Górczewska (S) 1.39,5.

100 m styl. klas. pań: 1. Niklasówna (S) 1.42,0; 2. Bielechata (B) 1.46,9.

100 m styl. dow. juniorów: 1. Jakubik (S) 1.20,9.

100 m styl. klas. juniorów: 1. Mikołajczyk (S) 1.37,0.

50 m styl. dowol. juniorów: 1. Blehm (B) 0.34,5.

50 m styl. dowol. dla chłopców do lat 14-tu: 1 Pasierski (B) 0.46,0.

W meczu piłki wodnej zwyciężył San 4:3 (2:0), mając przewagę przez cały czas gry.

(Sm)

Zawody lotnicze

Aeroklub łódzki zdobywa puchar przechodni

W ub. niedzielę odbyły się na lotnisku Bielsko-Aleksandrowice zawody odrodzonego sportu lotniczego w Polsce. Do zawodów tych stanęło 25 maszyn na 31 zgłoszonych. Ogółem było reprezentowanych 12 okręgów. Między innymi w powyższych zawodach udział brała rekordzistka świata w locie szybowcowym p. Modlibowska.

W ramach ogólnopolskich zawodów lotniczych odbyły się trzy próby: punktualności, zrzucania meldunków i lądowania, akrobacje i parę lotów szybowcowych, zaś czwarta próba pilotażu z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych nie odbyła się. Pierwsze miejsce w górnej klasyfikacji zajęła w konkurencji indywidualnej załoga Aeroklubu łódzkiego uzyskując 291 p. przed zawodnikami z Aeroklubu warszawskiego 268 p. i zawodnikami z Aeroklubu bielsko-bialskiego 265 p.

Zespołowe mistrzostwo Polski i puchar przechodni zdobył Aeroklub łódzki.

Rozdanie nagród nastąpiło przez pp. dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego Madejczyka, szefa departamentu lotnictwa cywilnego Zabłockiego i gen. Pietraska.

Widzów z powodu niepogody mało. (Sm).

KRONIKA POZNAŃSKA

Wtorek, 3 września 1946 r.

Bronisławy, Izabeli — Mojmierza.

Słońce wschodzi g. 6,05; zachodzi g. 19,38.
Księżyc wschodzi g. 14,38; zachodzi g. 22,42 (pierwsza kwadra).

Środa, 4 września 1946 r.

Rozalii p. — Rościgniewa.

Słońce wschodzi g. 6,07; zachodzi g. 19,36.
Księżyc wschodzi g. 15,45; zachodzi g. 23,15.

Echa poznańskich wydarzeń

(c) W miesiącu sierpniu oddziały Poznańskiej Straży Pożarnej brały udział w likwidacji 1 dużego pożaru, 1 średniego i 9 małych. W 48 przypadkach udzielono pomocy pożarnej przy podnoszeniu wozów tramwajowych, ratowaniu topielców i burzeniu murów. Alarmów fałszywych zanotowano 9.

W niedzielę ofiarowanie narodu Matce Boskiej

(c) W najbliższą niedzielę, dnia 8 bm. nastąpi na Jasnej Górze w Częstochowie ofiarowanie całego narodu polskiego Matce Najświętszej. W celu wzięcia udziału w uroczystościach wyruszy z Poznania pielgrzymka, w której udział winno wziąć przynajmniej dwóch delegatów z każdej parafii. Przewodnictwo nad pielgrzymką objął J. E. ks. arcybiskup W. Dymek.

Ponadto we wszystkich kościołach poznańskich zostaną po sumie odprawione nabożeństwa maryjne z kazaniem nawiązującym do uroczystości częstochowskich.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią

(j) Kapral Henryk Styperek, znajdując się w mieszkaniu Stanisława Szymczaka, Poznań, ul. Zawady 7, manipulował przy automacie i spowodował wystrzał. Kula przeszyła na wylot szyję kaprala na skutek czego zaistniała konieczność przewiezienia ofiary własnej nieostrożności do szpitala wojskowego.

Kalendarzyk rozpraw rehabilitacyjnych

Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu odbędą się rozprawy rehabilitacyjne: w dniu 3 bm. — Apolonii Bauer, Aleksandra Borowca; w dniu 5 bm. — Władysława Pluskoty, Heleny Peters; w dniu 6 bm. — Józefa Kuhnke, Marii Zalewskiej; w dniu 7 bm. — Teresy Gustowskiej, Marii Andrzejewskiej.

Rozprawy będą się toczyły w sali 29.

Przed Specjalnym Sądem Karnym odbędą się rozprawy rehabilitacyjne w dniu 3 bm. (od godz. 9-tej): Stanisławy Hoffman, Kazimierza Dzięczkowskiego, Anieli Bachorskiej, Felicji Majchrowicz, Pelagii Schaefer, Zofii Thum, Marii Wendland, Wojciecha Gustowczyka. W dniu 5 bm.: Teofila Andersa, Augustyna Skotnika, Zofii Filipiak, Teodory Bomke, Adelajdy Schreiber, Genowefy Arndt, Stefana Schulza, Apolonii Friedrich, Lidii Deppe, Elizy Hoffmann.

Rozprawy odbywają się w sali nr 1.

Trzysta tysięcy mężczyzn i kobiet zorganizowanych w zespołach ochotniczych straży pożarnych pełni odpowiedzialną służbę publiczną obrony życia i mienia współobywateli przed pożarami, nie oczekując w zamian od społeczeństwa nic, prócz poparcia moralnego i materialnego w swej pracy.

W uzupełnieniu

do reportażu pt. „Morze, nasze morze . . ." zamieszczonym w n-rze 240 naszego pisma podajemy, że ilustracje do fotomontażu dostarczyła firma Foto-Ryś, M. Dobrzykowski, Gdańsk-Wrzeszcz.

Krzyże Zasługi dla Matek

(c) Ostatnio ukazało się rozporządzenie Biura Prezydialnego KRN które, w myśl uchwały Rady Narodowej, wprowadza w czyn udekorowanie Krzyżami Zasługi matek, co najmniej sześciorga dzieci i małżeństw, które przeżyły w jednym związku co najmniej 50 lat. Rozporządzenie poleca Gminnym Radom Narodowym przedstawienie Biuru Prezydialnemu KRN, w końcu każdego kwartału, list odznaczonych. Pierwsze listy należy przedłożyć do 1. 10. br.

W myśl uchwały KRN matkom 6 dzieci przysługiwać będzie brązowy Krzyż Zasługi, matkom 8 dzieci — srebrny Krzyż, a matkom 10 dzieci i więcej — złoty.

Do odznaczeń nie wolno przedstawiać osób, przeciwko którym mogłyby być podniesione zarzuty poniżające je w opinii ogółu. Pierwsze listy, powinny objąć jak największą liczbę zasłużonych.

Pierwszy w Poznaniu kiosk telefoniczny

(m) Wzorem lat przedwojennych Dyrekcja Poczt i Telegrafów przystępuje do zainstalowania na terenie miasta kioskowych rozmównic telefonicznych. Pierwszy tego rodzaju kiosk, czynny od 2 września, znajduje się na pl. Wyspiańskiego. Dyrekcja P. i T. uruchomi wkrótce drugą tego rodzaju placówkę na Dworcu Głównym. Czynny przed wojną kiosk telekomunikacyjny przy dawnym placu Świętokrzyskim został przez działania wojenne zniszczony i w tej chwili nie należy się spodziewać jego rychłego uruchomienia.

Zakres działalności uruchomionego na pl. Wyspiańskiego kiosku obejmuje: przyjmowanie przesyłek poleconych w mniejszych ilościach, sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych, rozmowy telefoniczne krajowe i zagraniczne, wreszcie przyjmowanie telegramów w obrocie krajowym i zagranicznym.

Kiosk czynny jest w dni powszednie od godz. 8—18-tej, a w niedziele i święta od godz. 9—11-tej.

KOMUNIKATY

Dyrekcja byłych Państw. Kursów Maturalnych, a obecnie I. Państw. Gimn. i Liceum dla Dorosłych w Poznaniu, ul. Bukowska 16, zawiadamia, że nowy rok szkolny rozpocznie się w sobotę, dnia 7 września br., o godz. 16.30. W dniach 4 i 5 września odbędą się egzaminy wstępne. Wszyscy nowo zgłoszeni kandydaci winni przybyć do szkoły w środę, dnia 4 września br., o godz. 16-tej. 30277

Dyrekcja Miejskich Liceów Handlowego i Administracyjnego w Poznaniu, ul. Śniadeckich 54/58 uruchamia z dniem 1 października 3-miesięczne kursy administracyjno-handlowe. Zgłaszać się mogą kandydaci(-tki) z małą maturą względnie odpowiednią praktyką zawodową. Prospekty kursów wydaje i zapisy przyjmuje Sekretariat szkoły. 30321

Towarzystwo Przemysłowców p. w. św. Floriana Poznań-Jeżyce komunikuje, że zebranie plenarne odbędzie się w dniu 3 bm. o godz. 19-tej w salce parafialnej przy ul. Kościelnej nr 3.

P. C. K., Poznań, ul. Asnyka 5 poszukuje: Krzekowskiego Anatola z Włodzimierza Wołyńskiego, który przyjechał transportem nr 3189 i nie wiadomo, gdzie się osiedlił? Poszukuje matka; Miechowicz Katarzyny — poszukuje mąż, który wrócił z Rosji. Poszukuje także syna Hieronima i córki Rozalii Miechowicz; Piotrowskiego Huberta ur. 11. 12. 1928 z Trzcianki, który podobno jest w Poznaniu? Poszukuje ojciec; Romanowskiego Jana, ur. 1919, syna Jana i Barbary, który jest w wojsku polskim; Stasińskiej Julii, dla której jest list z zagranicy; Wroneckiego i Wiśniewskiego, zam. dawn. Górna Wilda 11, dla których jest list z zagranicy.

Dyrekcja Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu zawiadamia, że przez miesiąc wrzesień w związku z wystawą plastyków Związku Radzieckiego muzeum otwarte będzie dla zwiedzających od godz. 10-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej. W dniu otwarcia (3-go bm.) od godz. 15-tej; w poniedziałki — zamknięte.

Ze względu na rozpoczęty rok szkolny Dyrekcja Muzeum prosi o możliwie wczesne zgłaszanie wycieczek.

Obowiązek zgłaszania niewypałów. W związku z przystąpieniem przez władze wojskowe do całkowitego odminowania miasta — Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego przypomina mieszkańcom o obowiązku zgłaszania wszystkich niewypałów wraz z dokładnym określeniem miejsca, gdzie niewypały znajdują się. Sprawa ze względu na bezpieczeństwo ogólne jest szczególnie ważna. Zgłaszać niewypały należy natychmiast w Wydziale Wojskowym — plac Kolegiacki 11 — 2-gie piętro, pokój 38.

Zebrania w dniu 4 września

P. P. S. Komitet Jeżyce — godz. 18-ta w lok. partyjnym, ul. Szamarzewskiego 8 II ptr.

Zrzeszenie Adm. Domów — godz. 18-ta w stołówce Woj. Urzędu Inf. i Propagandy, ul. Dąbrowskiego 77.

K. P. H. IV Hufca im. Wł. Jagiełły — godz. 19-ta w szkole Konarskiego.

Wtorek, 3 września 1946

W teatrach poznańskich:

Teatr Polski. dziś i jutro, godz. 19-ta — „Dlaczego zaraz tragedia?"

Teatr Letni: dziś i jutro, godz. 19.30 — „Moja siostra i ja".

W kinach poznańskich:

Apollo — „Biały murzyn"; **Bałtyk** — „Złota maska"; **Muza** — „Ciche wesele"; **Rialto** — „Ta, co broni Ojczyzny"; **Warta** — „Prawo profesora Lindsaya".

Początek seansów o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej. W niedzielę i święta od godz. 14-tej.

Teatr Polski

„Dlaczego zaraz tragedia?" Romana Niewiarowicza grana już w sezonie 1938/39 kilkadziesiąt razy w Teatrze Polskim w Poznaniu, przyjęta została na premierze w ub. sobotę z dużym entuzjazmem. Komedię reżyserował Wł. Neubelt, dekoracje projektował art. malarz St. Jarocki.

Teatr Letni

Ostatnie dni komedii muzycznej pt. „Moja siostra i ja", pióra Tuwima, która cieszyła się tak dużym powodzeniem, wzbudzając na widowni huragany śmiechu i oklasków. Przedstawienia odbywają się nadal na sali Teatru Nowego. Już w najbliższych dniach „Podwójna bucha!teria".

Wojsko Polskie pomaga Biskupinowi

W związku z pobytem dowódcy O. W. gen. dyw. Straszewskiego w Biskupinie, otrzymała Ekspedycja Wykopaliskowa od gen. Straszewskiego zapewnienie wydatnej pomocy wojska w postaci samolotu do zdjęć, środków transportowych i naprawy tamy ochronnej.

Ostatnio wykopaliskami zainteresowały się wojskowe władze radzieckie, które w dniu 20 bm. z gen. płk. Fiodorowem na czele, zwiedzały grodziszcze w towarzystwie d-cy O. W. gen. dyw. Straszewskiego.

Gen. Fiodorow jako historyk podkreślił wielkiie znaczenie grodu biskupińskiego dla poznania późniejszych form rozwojowych organizacji grodowych. (R)

Program audycyj radiowych na środę, 4 bm.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna i kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Program na dzień bieżący; 6.25 Gimnastyka poranna na wszystkie rozgłośnie prowadzi mgr. Karol Hoffmann. Przy fortepianie Franciszek Wasikowski; 6.35 Muzyka lekka na wszystkie rozgłośnie polskie w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mieczysława Gizelskiego; 6.57 Sygnał czasu z Krakowa; 7.00 Audycja poranna z Krakowa; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.35 Muzyka poranna z Warszawy; 8.20 Informacje ogólnopolskie; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opr. Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Z twórczości Mozarta; 9.00 Przerwa; 11.30 Koncert życzeń; 11.50 Przegląd prasy wielkopolskiej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej z Krakowa; 12.05 Dziennik południowy; 12.35 Pieśni w wyk. Aliny Bolechowskiej; 12.55 „5 minut poezji" — 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 13.15 Z życia Narodów Słowiańskich; 13.25 Koncert popularny. Wykonawcy: Zespół instrumentalny pod dyr. Zbigniewa Szareckiego z udziałem Haliny Kowalskiej; 14.00 „Pierwszy dzień w szkole" — audycja dla dzieci młodszych w opr. Anny Świderskiej; 14.10 Muzyka; 14.40 Rezerwa; 14.50 Słynni pianiści grają (płyty); 15.30 Wiadomości bieżące; 15.35 Chwila muzyki organowej; 15.45 „Społeczeństwo sobie"; 15.50 „10 minut poezji" — wiersze Witolda Dąbrowskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 VII audycja z cyklu „Instrumenty muzyczne — trąbka" w opr. Drobnera; 16.55 Portrety pisarzy „Aleksander Puszkin" w opr. Grzegorza Timofiejewa; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Stefana Rachonia z udziałem Tomasza Dąbrowskiego; 17.50 Odbiór wysłuchujemy Warszawę; 17.55 Audycja wojskowa na wszystkie rozgłośnie polskie; 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Wiadomości sportowe; 18.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Drewniakówna (śpiew), Halina Kowalska-Trzonkowa (wiolonczela); 19.00 „Nauka przy głośniku"; 19.30 Audycja chopinowska na wszystkie rozgłośnie polskie w wyk. Stanisława Szpinalskiego; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Pieśni Rachmaninowa śpiewa Tadeusz Kolmar-Cesiki na wszystkie rozgłośnie polskie. Akompaniuje Hieronim Szperka; 20.45 Słuchowisko — fragment „Wesela" Wyspiańskiego w opr. Marii Witwińskiej; 21.00 Nadprogram; 21.15 Muzyka rozrywkowa; 21.45 PUR informuje...; 21.50 Pogadanka sportowa; 22.00 Koncert rozrywkowy z Łodzi; 22.30 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 22.35 Skrzynka pocztowa dla rodzin; 22.45 Muzyka z płyt; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.20 Program na dzień następny; 23.30 Nowoczesne tańce (płyty); 24.00 Zakończenie programu.

Dr Widy-Wirski przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej

W środę (4 bm.) w godz. od 21.30 do 21.45 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej pożegnalne przemówienie do społeczeństwa poznańskiego wygłosi wiceminister Inf. i Propagandy dr Feliks Widy-Wirski.

Ze srebnego ekranu

Nowe oblicze filmu brytyjskiego

(Na marginesie komedii pt. „Ciche wesele" w kinie „Muza")

Na ekranach poznańskich ujrzeliśmy już szereg filmów wojennej produkcji brytyjskiej, możemy więc wyrobić sobie choćby najogólniejszy sąd o ich poziomie. Ostatnio wystawiona w kinie „Muza" pierwsza wojenna komedia angielska w Poznaniu pt. „Ciche wesele" — niezwiązana bynajmniej z tematyką wojenną — potwierdziła w nas przekonanie, że w porównaniu z rozwojem kinematografii brytyjskiej sprzed roku 1939 — X-ta Muza poczyniła tam poważny krok naprzód, tak pod względem programowym, jak i artystycznym, wyzwalając się z wszechwładnej do niedawna hegemonii amerykańskiej. „Nieuchwytny Smith" lub „Szary lord" — były tego najtypowszymi przykładami. Krótko przed wybuchem wojny mogliśmy zaobserwować już pierwsze jaskółki odradzania się filmu brytyjskiego, poszukującego gorączkowo nowych tematów („Skradzione życie", „Rembrandt"), w cieniu jednakowoż wielkich wytwórni wzrastał nieznacznie angielski film dokumentarny, dzisiejszy groźny rywal Ameryki w oryginalnym ujęciu stylu scenariusza. Wymienić tu trzeba przede wszystkim nazwisko Johna Giersona, wielkiego społecznika i ideowca, który w oparciu o General Post Office potrafił skupić wokół zdolnych filmowców, muzyków, poetów i malarzy oraz zorganizować twórczą pracę (w tzw. „Film Centre"). Wojna dopomogła do wyparcia z ekranów filmów zwykłych na rzecz dokumentarnych, przekonując pod tym względem upartych potentatów filmowych. Z marginesowych dodatków przystąpiono do filmowania dla angielskiego ministerstwa wojny szeregu obrazów poruszających również najróżniejsze zagadnienia społeczne a nawet problemy polityczne.

Drugim filarem brytyjskiej sztuki filmowej jest tzw. „dyktator" filmowy — Artur M. Rank, właściciel większości ateliers oraz prawie 2000 kin w Anglii, mało popularny, który stworzył jednak właściwą konkurencję finansową dla koncernów amerykańskich, wchodząc z nimi jako równy partner w pertraktacje. Opinia publiczna widzi w tym jednak groźne niebezpieczeństwo dla ciężko wywalczonej emancypacji brytyjskiej, zdobywającej sobie dziś na tym polu rynki państw Europy i Ameryki, przed wojną zupełnie niedostępne.

„Ciche wesele" — nie należy do tak orginalnych rewelacyj filmowych — jak np. obrazy Leslie Howarda („Pygmalion" — Shawa) czy też Noela Cowarda, (np. „Nasz okręt"), niemniej możemy i tu odnaleźć ślady zbawiennego wpływu angielskich filmów dokumentarnych na produkcję filmów rozrywkowych.

Na prostej na pozór kanwie przygotowań w domu mieszczańskim do skromnego ślubu i uczty weselnej, — rozwijają się wzięte z życia najróżniejsze kapitalne humorystyczne sytuacje, które w chaosie przygotowań weselnych mają miejsce, zabijając prawdziwe szczęście nowożeńców. Jakkolwiek przy okazji mamy sposobność ujrzeć w krzywym zwierciadle dziwactwa wielu zwyczajów angielskich z życia codziennego, niemniej powściągliwa gra aktorów jest na poziomie, osiągając niespotykany efekt. Film jest wskazany szczególnie dla młodych małżeństw względnie zaawansowanych narzeczonych, pierwszym dla wspomnienia, drugim zaś ku przestrodze. Najtrafniej ocenią jego wartość ci, którzy z „weselną rzeczywistością" mieli sposobność już bezpośrednio zetknąć się oko w oko. Ślub bowiem okazuje się nie tylko „epokowym" wydarzeniem osobistym, lecz niemniej doniosłym aktem, o ważności publicznej.

Rolę tytułową kreuje w kontrastowym nieco typie bohaterka „Szarego lorda" — Margareth Lockwood, szczególnie zachwycająca w welonie ślubnym. Partneruje jej z powodzeniem Darek Farr w roli narzeczonego. W galerii typów, z których każda posiada swój specyficzny wyraz na szczególne wyróżnienie zasługuje rezolutna ciotka, jowialny kapłan oraz rodzice nowożeńców. Scena w sądzie nieco przydługa i z niewykorzystaną pointą, dzięki czemu całość traci na zwartości dowcipu i celności dialogów w kompozycji akcji.

W nadprogramie numer Polskiej Kroniki Filmowej oraz krótkometrażówka pt. „Testament Stefana Jaracza" w rocznicę śmierci wielkiego aktora.

T. S-ki

Edmund Jan Osmańczyk (23)

„WESTFALAK"

Opowiadanie dla młodzieży

Kto dziś zważa na jakiś świstek papieru ze stopniami z religii, historii i zachowania!

W niedzielę przyjechał Janek na urlop. W mundurze artylerzysty wyglądał jakby jeszcze urósł. Zmężniał. Twarz mu stężała. w młodzieńczych rysach zagnieździła się żołnierska, frontowa powaga.

Przyjechał tylko na trzy dni, więc Stefek nie chodzi przez ten czas do szkoły, byle tylko mógł się z przyjacielem nagadać i odetchnąć znowu minioną atmosferą dawnych lat koleżeństwa i przyjaźni.

Wieczorem Janek opowiada o froncie, o kolegach z baterii.

— ...jak Bergmann zginął, przysłali nam na jego miejsce nowego. Nazywał się Borczyk. Pochodził ze Śląska, ale udawał, że po polsku nie umie.

Młodzik taki, dwadzieścia lat miał, maturę dostał w Wrocławiu, gdzie go naszpikowano patriotyzmem pruskim. Na ochotnika poszedł. Chciał koniecznie zostać bohaterem.

Darł się też do każdej niebezpiecznej roboty z prawdziwie polską fantazją! — Ot taki Bartek zwycięzca, tyle że nowocześniejszy — zgermanizowany!

Ode mnie stronił, bo go zaraz po polsku wypytywałem.

Po miesiącu przeszło mu jednak bohaterstwo. Już wiedział, że wojna to nie przelewki, a fantazyjne nadstawianie łba ani psu na budę się nie zda. Armia bowiem opiera się na roztropnym żołnierzu, a nie na fantazjach.

Raz zastałem go przy czytaniu „Wiarusa Polskiego", który przychodził do mnie co dzień. Zmieszał się Borczyk okropnie. Udałem jednak, że nie widzę, tylko odtąd stale na jedno miejsce wyrzucałem przeczytane numery, a ktoś je sprzątał ukradkiem.

Aż jednej nocy wyznaczono nam nowy punkt. Musieliśmy szybko póki mrok przetransportować działa, ustawić i przygotować do strzału. Rankiem przyszła komenda „ognia!" — pozycja była niezbyt dogodna, łatwa do obstrzału. Wymacali też nas wkrótce i miast my strzelać, to do nas strzelano.

Ukryliśmy się, gdzie kto mógł, żeby przeczekać nieprzyjacielski ogień, ale w baterii oficer się wściekł i daje telefonem rozkaz, że mamy dalej strzelać. Łatwo mu gadać, jak mu się granaty na łeb nie sypią. Ale rozkaz rozkazem. Musi być wykonany.

Czołgamy się więc do działa, wolno, ostrożnie, fachowo. Borczykowi jednemu wydawało się to zbyt roztropnie. Więc jak na chwilę strzelanina ustała skoczył z fantazją na równe nogi i wali do działa...

I nie doleciał. Zwalił się na ziemię przed armatą. Granat brzuch mu rozprul.

Doskoczyłem do niego. Leżał twarzą zwróconą ku górze i patrzał się w niebo. Szeptał coś martwiejącymi wargami. Poznał mnie.

— Weź, co mam przy sobie i poślij matce.

A po chwili już po polsku wyszeptał:

— Matuchno Najświętsza...

I skonał.

W rzeczach, które odesłałem wedle jego woli ostatniej, znalazłem listy jego matki, pisane piękną, śląską gwarą. Widać, nie umiała po niemiecku, bo list Borczyka do niej, niedokończony, pisany był po polsku...

Stefan zasłuchany stoi przy oknie i chłodząc czoło o zimną szybę pyta:

— Powiedz mi, Janek, powiedz, czemu tyle polskiej krwi się przelewa? Po co? Za co?

Na dworze jest mroczno. Nie widać nic.

Jest noc.

XIV
LIST Z FRONTU.

Ano matura już w kieszeni, trzeba się teraz szykować na front. Lada dzień Stefan oczekuje wezwania.

Tymczasem żegna się z Bochumem.

Najpierw zaszedł na stare miasto, którędy tyle razy przechodził w drodze do gimnazjum. Tu nic zmieniło się nic. W wąskich ulicach panuje cisza ta sama co przed laty. Wojna nie zmieniła tu nic za wyjątkiem pana Baechermatza, który już nie stoi w oknie uśmiechnięty i nie wita przechodniów przyjacielskim „Grüss Gott". — Sedzi teraz staruszek w fotelu i patrzy się obojętnie w okno, ale tak, jakby nic nie widział i nic nie czuł.

— Stracił syna, — opowiadają sąsiedzi.

A więc jednak i tu wdarła się wojna.

W parku na placyku pod umówionym kasztanem bawią się dzieci w wojnę. Ławka jest okopem, krzaki bzu — nieprzyjacielskim lasem.

Ile tu wspomnień!

Spotkanie z kolegami, rozmowy, dyskusje, zabawy.

Nad stawem znów dzieci. Puszczają papierowe statki na wodę. Na niektóre rzucają kamieniami, by zatonęły. To są statki angielskie: — „Gott strafe England".

Zaczadzone nienawiścią bawią się niemieckie dzieci.

Droga, którą teraz Stefan idzie, biegnie wzdłuż kolejowego toru.

Tędy szliśmy wtedy do Zakrzewskiego.

Jedzie pociąg z czerwonym krzyżem na wagonach. Wiezie rannych.

— Polski pociąg! — przypomina się znów Stefkowi rozmowa z tamtych minionych czasów.

— Dawno nie miałem listu od Zakrzewskiego — medytuje Stefan. — Zajdę do jego matki, zapytam, czy ma jakie wiadomości od syna.

Słońce zachodzi, zbliża się wieczór. Huta płonie jak dawniej, kiedy schodzili się na zebrania u Zakrzewskiego.

Tylko teraz przez drzwi nie wychyla się wielki łeb przyjaciela, lecz pomarszczona, smutna twarz matki.

Stefan wchodzi do wnętrza. Ten sam pokój, w którym składał przysięgę. I blask od huty ten sam tłucze się po ścianach.

Stefan chce zapytać o przyjaciela, ale gdy spogląda na matkę, słowa zachaczają mu się w gardle i nie jest już w stanie wydać z siebie głosu.

W suchych, wypłakanych do cna oczach matki można wyczytać wszystko. — Nie trzeba pytań. Głośne słowa rozdrapią tylko otwartą, okrutną ranę.

Siada więc Stefan ciężko i patrzy się w płonącą hutę.

Pani Zakrzewska szuka czegoś na komodzie, gdzie stoi mała fotografia uśmiechniętego żołnierza, w obcym, nienawistnym mundurze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dnia 1 września 1946 r. zasnął w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy i troskliwy mąż, najdroższy i najczulszy ojczulek, syn, brat, zięć, szwagier, stryj i wuj, śp.

Witold Pfondt

porucznik rez. W. P.

przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 4 bm. o godz. 10.30 z kaplicy na cmentarzu na Górczynie.

W nieutulonym smutku pogrążeni

żona, synek i rodzina

Poznań, ul. Daszyńskiego 65 m. 9.

30375

Dnia 1 września 1946 r. o godz. 5.30 zmarł śp.

Witold Pfondt

pracownik naszego Zakładu.

Zmarły w czasie swej długoletniej służby poświęcił swoje najlepsze siły dla Zakładu. Jako sumienny współpracownik i nieodżałowany kolega pozostanie u nas w trwałej pamięci.

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

Rada Zakładowa Z.U.W. Dyrekcja.

30374

Dnia 31 sierpnia 1946 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, śp.

Stefan Zawadzki

aptekarz i były właściciel drogerii

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu jeżyckim.

W głębokim smutku pogrążona

żona

Pogrzeb naszej ukochanej, śp.

Melanii Betlejewskiej

odbędzie się w środę, 4 bm. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarnej, ul. Bluszczowa — Dębiec.

Msza św. za spokój duszy drogiej Zmarłej odprawiona zostanie w czwartek, 5 bm. o godz. 8-mej w kościele Zmartwychwstania Pańskiego.

Rodzina

30364

W pierwszą bolesną rocznicę naszej drogiej matki, teściowej i babci, śp.

Józefy Kruszonowej

odprawiona zostanie

msza św.

w kościele Zmartwychwstania Pańskiego dnia 4 września br. o godz. 8-mej, o czym zawiadamia krewnych i znajomych

rodzina

Poznań-Wilda.

30389

Dnia 1 września 1946 r. zmarł w ósmej wiośnie życia po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany syn, brat i wnuk śp.

Andrzej Kąkolewski

Pogrzeb odbędzie się w środę, 4 bm. o godzinie 16-tej z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W nieutulonym smutku pogrążeni

rodzice, rodzeństwo i krewni

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci, ukochanego najlepszego męża i tatusia śp.

mgra Ireneusza Czechanowskiego

aptekarza

odprawione zostaną

msze św.

dnia 4 września o godz. 8-mej w Ostrzeszowie i Wronkach.

Żona z dziećmi

Swarzędz.

30253

Panu Krakowskiemu, wywiadowcy I Komisariatu, oraz panu Włodarczakowi, wł. f-my Emka i personelowi za szybkie wykrycie sprawczyni kradzieży maszyn i rzeczy, składam tą drogą **najserdeczniejsze podziękowanie.**

M. Piechocki

30370

KUPUJE ZŁOTĄ BIŻUTERIĘ SREBRO — ZEGARKI — BUDZIKI I ZEGARY KOMINKOWE

Fa **Witold Stajewski** Poznań

ul. Półwiejska 9b 29044

Zjednoczenie Przem. Młyńsko-Piekarniczego

pod zarządem „Społem"

Dział Młyński Okręgu Dolnośląskiego

we Wrocławiu

zatrudni na dobrych warunkach wysoko kwalifikowanych młynarzy-kaszarzy jęczmiennych oraz samodzielnych buchalterów-bilansistów.

Zgłoszenia kierować bezpośrednio: Wrocław, ul. Lelewela 2 — Wydział Personalny.

9-8

CYRK nr 2

wkrótce

w Poznaniu

30207

ZIOŁA LECZNICZE

o słynnej skuteczności przeciw zastarzałym i chronicznym chorobom jak: gruźlica płuc, gardła, cierpienia wątroby, kamieni żółciowych i nerkowych choroby serca, żołądka, oczu, uszu, kobiece, dziecinne itd. Jeśli czujesz się chory napisz lub przyjedź, cena jest skromna, dostosowana do obecnych czasów 8-466

Adres: **B. MAROLOWA,**

Katowice,

ul. Pierackiego 12.

Chcesz zjeść dobrą i smaczną leguminę?

żądaj powszechnie znanych

b u d y n i

Luba

30400

PIECZĘCIE

POZNAŃ STARY RYNEK 48

28673

SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWA WŁAŚCICIELI DOMÓW

Stołecznego Miasta Poznania

Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ul. Walki Młodych 8

wzywa swych członków do przedłożenia **najpóźniej do dnia 15 września 1946 r.** książeczek wkładowych, celem dokonania rejestracji

30197

Nagroda zł 5000

W dniu 2. 9. 1946 w tramwaju linii 4, zgubiono w drodze pomiędzy placem Wolności a parkiem Wilsona

zegarek kieszonkowy Longines dar jubileuszowy „Eliborczyków"

Znalazcę uprasza się o zwrot za powyższą nagrodę: „Elibor", ul. Gąsiorowskich 6. 30376

---

3 ATUTY

KREM DO GOLENIA **JSTE** Albodont PASTA DO ZĘBÓW

FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ TOALETOWYCH **J. & S. Stempniewicz Poznań**

27315

E. KROMCZYŃSKI STEMPLE POZNAŃ UL. ŚW. MARCINA 57

29832

Uprzejmie donosimy, że w środę, dnia 4 września bież. r. otwieramy

Magazyn tkanin

zaopatrzony w solidne WEŁNY i JEDWABIE.

Zapewniamy fachową i uczciwą obsługę

Muchowiecki i Majewski

30192 **Poznań, ul. 27 Grudnia 10**

POLSKIE lody GRAPA

W RÓŻNYCH GATUNKACH

K. Krzyżański

W PASAŻU APOLLO • TEL. 2924

30012

ZAWIADAMIAM SZANOWNYCH GOŚCI I SYMPATYKÓW MEGO LOKALU, ŻE PO CAŁKOWITYM REMONCIE NASTĄPI W DNIU 3-go WRZEŚNIA B. R. OTWARCIE RESTAURACJI

„KUJAWIANKA"

UL. FREDRY 3 — TEL. 35-24

29742 **GOSPODARZ**

Zakład Sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego w Poznaniu podaje do wiadomości, że papierosy bułgarskie sprzedawane są po zł 5,— za sztukę w sklepie P.M.T. przy ul. Fredry nr 1 (róg ul. Sewer. Mielżyńskiego).

Krakowska Fabryka Korków

Kraków, Piłsudskiego 22, tel. 666-91

sprzedaje i kupuje

KORKI

wszystkich wielkości

8—289

WILLĘ KOMFORTOWĄ

6—7 pokoi dzielnicy Ostrogoga od właściciela kupię. Sołacz, Puszczykowo, Puszczykówko nie wykluczone.

Poważne oferty „Głos Wielkopolski" nr 30092.

DYWANY ŻYWIECKIE

Bogaty asortyment deseni, wymiarów i gatunków

poleca

CENTRALA ZAOPATRZENIA IZBYTU

Dyrekcji Przemysłu Miejscowego Kraków, pl. Szczepański 5

Skrytka poczt. nr 92. Tel. 5488-31, 579-38

30229 Adres telegr. CEZIS Kraków

Na sezon szkolny

poleca duży wybór towarów

Hurtowa a Papieru

Galanterii Tekstylnej i Dewocjonalii

B. GRYNIECKI

Poznań, Wrocławska 38 Tel. 36-36

30214

P. K. O. V—4499 **OGŁOSZENIA DROBNE** Konto: Bank „Społem" nr 8

Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 13-tej, w soboty od 8-mej rano do 12-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro — Tel 64-75. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Lekarskie

Lecznica dla kobiet, Poznań, ul. Cicha 17 tel. 43-44. 27801

Prof. dr T. Kucharski, spec. chorób wewnętrznych, Focha 47, tel. 78-34, godz. 16—18. 29548

Kąpiele lecznicze — Poznański Zakład Przyrodoleczniczy, Al. Marcinkowskiego 20, tel. 38-26. 29269

Wolne posady

Dziewczyna do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem, zaufana, na wyjazd do Szczecina. Zgłoszenia: Hafiopis, Poznańska 28/30. 29336

Wychowawczyni nauczycielka do dzieci 8, 6, 4 lata potrzebna na wyjazd, uzdrowisko nadmorskie. Śląska 6, I ptr. 30158

Apteka w powiatowym mieście poszukuje od 1 XI.

magistra

na kierownicze stanowisko Warunki do omówienia. 29798 Of. Czytelnik, Armii Czerwonej 1, nr 936

Potrzebni szewcy na bardzo dobrą pracę damską, męską, Al. Marcinkowskiego 18. 30007

Inteligentna młodsza ekspedientka nie koniecznie z branży potrzebna, Kruk jubiler, 27 Grudnia 2. 30006

Cukiernik samodzielny, pierwszorzędny fachowiec, potrzebny zaraz do prowadzenia działu cukierkowego w Fabryce Czekolady i Cukrów w województwie poznańskim. Wyczerpujące oferty z podaniem warunków proszę kierować do „Gł. Wielkp." nr 8-423.

GRAWER POTRZEBNY

Wrocław, ul. Stalina nr 83 I ptr. 9-7

Uczeń ślusarski, ślusarz precyzyjny potrzebni zaraz. Spółdzielnia Pedagogiczna, Poznań, ul. Podgórna 7. 30264

Pomocnik krawiecki potrzebny Przybylski, Marsz. Focha 86. 30160

Gosposia inteligentna z dobrym gotowaniem do samodzielnego prowadzenia domu, dwie osoby, na prowincję, potrzebna zaraz. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30131.

Uczeń może się zgłosić zaraz. Piekarnia Mańczak, Łukaszewicza 15. 30285

Dziewczyna do dziecka oraz pomoc domowa może się zgłosić. Słoneczna 4, m. 2. 30280

Krawcy

sztukownicy, na pierwszorzędną pracę miarową potrzebni, Fr. Zieliński, plac Wolności 4, m. 3. 30206

Pani do zajęcia się 2 dziećmi potrzebna. Dr Metler, Szamarzewskiego 14, m. 6. 30270

Tkacz(ka) potrzebny zaraz. Pocztowa 21, m. 3. 30269

Pomocnicy krawieccy potrzebni zaraz. Górna Wilda 61, m. 9. 30260

Dziewczyna uczciwa do wszelkich prac domowych z gotowaniem (3 osoby), Półwiejska 23, m. 7. 30256

Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Inowrocławiu otwarte przez cały rok poszukuje kucharza lub kucharki. Kandydaci z odpowiednimi kwalifikacjami zechcą nadesłać podania wraz z odpisami świadectw i wymaganiami najpóźniej do 10 września 1946 r. pod wyżej podanym adresem. 9-15

Potrzebuję kilku stolarzy. I. Cichocki, św. Marcin 32. 30258

Osoba władająca biegle językiem angielskim potrzebna natychmiast w Biskupinie. Warunki i zgłoszenie w Muzeum Prehistorycznym, tel. 24-30. 30254

Dziewczyna do prac domowych. Prądzyńskiego 54, m. 8. 30250

Ekspedientka starsza, dzielna, z branży galanterii potrzebna zaraz. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30245.

Oddam stróżostwo z posługą, mniejszy dom centrum. Oferty „Głos Wielkop." nr 30241.

Dziewczyna do prac domowych potrzebna. Lodowa 4, m. 4. 30239

Dziewczynę młodszą do szycia przyjmę zaraz. — Wytwórnia parasoli i szelek, Kokot i Paderewskiego 11. 9-20

Gosposię do wszystkiego. Zgł.: Ogrodowa 18 m. 2. 30355

Panna lub dobra dziewczyna do czterech dzieci 1—7 lat, cierpliwa, z dobrą wymową, na dobrze płatną posadę potrzebna. Zgłoszenia: Kolecki, Rey i Ska, M. Focha 22, Hala ciężkiego przemysłu. 30350

Blacharzy budowlanych

przyjmie zaraz

Ludwik Matera

Poznań, Małeckiego 21

30263

Czeladnik malarski potrzebny, kart. żywn. kat. 1. Mikołajski, Słoneczna 17. 30357

Dziewczyna dobrze gotująca lub kucharka uczciwa na stałą dobrze płatną posadę do pryw. wątnego domu potrzebna. — Zgłoszenia: Kołecki, Rey i Ska, M. Focha 22, Hala ciężkiego przemysłu. 30345

Służąca uczciwa, pracowita, do samotnego nauczyciela na wieś potrzebna. Samodzielne prowadzenie domu i małego obejścia. — Oferty piśmienne „Głos Wielkop." nr 30341.

Pomoc domowa potrzebna, najchętniej repatriantka. Wiadomość: Klonowicza 5 m. 1. 30340

Bufetowa potrzebna. Ul. Wronieckа 12, restauracja. 30333

Dziewczyna uczciwa do prac domowych z gotowaniem potrzebna zaraz. Skład, Kolejowa 36. 30330

Dziewczyna (przychodnia) do prac domowych z gotowaniem na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Wierzbięcice 49, piekarnia. 30327

Służąca z gotowaniem w młodszym wieku potrzebna zaraz. Daszyńskiego 149, m. 7. 30326

Przyjmę dziewczynę do wszystkiego. Zgłoszenia: Wierzbięcice 30, m. 5. 30310

Fryzjerkę manicurzystkę, fryzjera męskiego przyjmie Zakład fryzjerski Wałbrzych, Śląsk Dolny, Żymierskiego 4. 30308

Dziewczynka do 3-letn. dziecka i lekkich prac domowych. Kossaka 7, m. 6. 30307

Pomocnik szewski potrzebny. Polna 1. 30304

Potrzebna dziewczyna ze spaniem. Janickiego 14, m. 3. 30303

Dziewczyna do dwojga dzieci i prac domowych potrzebna zaraz. Zgłoszenia między godziną 4—8: Żupańskiego 6, m. 15. 30300

Prywatne Gimnazjum Oborniki zaangażuje natychmiast profesorów: polonistę, fizyka. 30298

Panienka do dzieci potrzebna zaraz. Poznań, Limanowskiego 16a, m. 22 (Spokojna). 30297

Pomocnik krawiecki potrzebny lub pomocnica. Rzepeckiego 46. 30296

Szewski pomocnik tylko na dobrą pracę potrzebny za wysokim wynagrodzeniem. Św. Marcin 22. 30295

Posługaczka zaraz. Bezdzietne małżeństwo. Św. Marcin 61 m. 13. 30212

3 ślusarzy, formiarz, uczeń ślusarski, robotnicy maszynowi potrzebni zaraz. Zakłady Przemysłowe Poznań, Rataje 138. Karty żywn. I-szej kat. 9-18

Potrzebni zaraz do gospodarstwa: szwajcar, dziewczyna, 2 mężczyźni do koni. Paszkowski, Kępa, gm. Szamotuły. 30288

Gosposia na stałe potrzebna dobre warunki. Nad Wierzbakiem 15, Kuczyńska. 30383

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Zgł. od 17-tej: Garbary 23 m. 5. 30372

Biegła maszynistka do przedsiębiorstwa zbożowego potrzebna zaraz. Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 9.46. 30414

Pomocnik krawiecki na sztuki potrzebny. Szymański, Bukowska 13 m. 26. 30361

Potrzebna urzędniczka z praktyką kancelaryjną, biegle pisząca na maszynie i stenotypistka znająca znajomość języka niemieckiego pożądana. Oferty „Głos Wielkop." nr 30362.

Posłaniec może się zaraz zgłosić. „Renoma", Poznań Stary Rynek 23. 30365

Dziewczynę do wszelkich prac domowych przyjmę zaraz. Helena Jacek, Masztalarska 8a, m. 10. 30369

Gosposia przychodnia. Zgłoszenia: św. Marcin 50, fryzjer. 30306

Cukiernik

dobry fachowiec potrzebny zaraz.

Cukiernia i Kawiarnia

ESPLANADA

Gniezno

Bracia Kostenccy

9-21

Krawcowa młoda. — Bendel i Muth, 27 Grudnia 20. 30405

Wychowawczyni wykwalifikowana potrzebna do dwojga dzieci (4 i 2 lata) na prowincję. Zgłoszenia, plac Wolności 4, m. 4. 30399

Szuka posady

Mistrz kołodziejski poszukuje posady większym zakładzie. Oferty: „Pap", Poznań, Mielżyńskiego 8, nr 2445/46. 8-526

Technik dentystyczny poszukuje posady, oferty pod „Głos Wielkopolski" nr 30360.

Uczeń poszukuje nauki w przedsiębiorstwie radio-elektrotechnicznym. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30353.

Kupiec zbożowy, dobry handlowiec organizator, bez znajomości wszelkich prac biurowych, przyjmie odpowiednie zajęcie. Łask, oferty „Gł. Wielkopolski" nr 30302.

Książkowa ze znajomością pisania na maszynie, ewtl. jako kasjerka, poszukuje posady. Of. „Głos Wlkp." nr 30293.

Maszynistka biegle stenografująca znajomość księgowości i języków, własna maszyna, poszukuje pracy. Oferty: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1, nr 978. 30382

Foto-laborantka przyjmie posadę chętnie w wyjazd. Of.: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1, nr 976. 30378

Energiczna, ukończoną szkołą handlową, wieloletnią praktyką rolnictwa poszukuje posady zarządzającej większym majątku. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30363.

Nauka

Kursy pisania na maszynie metodą ślepą, wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki, maszyny biurowe Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26. Dla zamiejscowych kursy listowne. 29062

Wieczorowy Wyższy Kurs Księgowości Przemysłowej systemem przebitkowym rozpoczynam 16 października. Pryw. Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka 33. 8-505

Nauczycielki języka angielskiego zaraz poszukuję. Zgłoszenia: I. S. — portiernia PKO. 30347

Korepetytor, mężczyzna potrzebny po południu 2 godziny, do chłopca siódma klasa powszechna z angielskim. — Zgłoszenia: telefoniczne 19-06. 30402

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna — Jan Szczurek, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 29911

Półroczny Kurs Handlowy rozpoczynam 1-go października. Pryw. Kursy Handlowe Smólskiego ul. Wawrzyniaka 33. 8-503

Sprzedaże

Meble różne, nowe używane, komplety oraz oddzielne sztuki, wielki wybór — okazyjnie — Stefan Janiak Rybaki 6. 28506

Radioodbiorniki sieciowe baterytne lampy radiowe akumulatory, bateryje, płyty gramofonowe, natanieł Don Radiowy św. Marcin 45a warsztat naprzw. 28889

Brulion pergamin

poleca

B. Kiciak

Hurt. materiałów piśm.

Poznań, Zielona 7

Telefon 11-07

30306

Materace i dreliszki, Pertek Wrzesińskiego Ratajczaka 7 I ptr. — tel. 36-31. 28702

Meble, oddzielne bufety kuchenne, jadalne oraz komplety korzystnie poleca Magazyn Mebli Za Bramką 4. 29623

Sypialnie, jadalnie i inne meble poleca K. Bakoś W. Garbary 11. 8-476

Ubiory gotowe męskie i dziecinne poleca Hurtownia Łódź, pl. Wolności 6 III m. 6. 8-485

Stołowy stylowy jak nowy, wykonanie bardzo dobre, większych rozmiarów. — Magazyn Mebli — Janiak Rybaki 6. 30073

Dywan ręcznie wiązany 4×5 okazja — Janiak, Magazyn Mebli, Rybaki 6. 30075

Sypialnia modelowa pierwszorzędne wykonanie, rzadki okaz, korzystnie, Janiak Rybaki 6, Magazyn Mebli. 30077

D. K. W. 250 ccm, dobry stan, Dąbrowskiego 22 w warsztacie. Of. „Gł. Wielkopolski" nr 29735.

Meble nowe i używane w kompletach i oddzielne sztuki poleca najtaniej Magazyn Mebli, św. Marcin 74. Telefon 11-89. 6-272

Stołowy nowoczesny i kilka używanych, dobrego wykonania, okazyjnie, Janiak — Magazyn Mebli Rybaki 6. 30074

Gabinety męskie, nowe — używane, od 29 000.—, Janiak Rybaki 6. 30076

Jamnika, pieska długowłosego, rocznego, ciętego na drapieżniki sprzedam. Leśniczówka Miały, poczta Miały, pow. Czarników. 8-517

Skóry miękkie i twarde. Radom, Trawna 6, m. 17. 9-19

Uwaga! Uwaga! Zegarmistrze! Warsztaty samochodowe! — Szkła wypukłe wyrabiam i wysyłam za zaliczeniem. Kret Piotr, Częstochowa, św. Rocha 99. 9-16

Ubranie nowe, ciemny brąz, wielkość 50, sprzedam. Pradzyńskiego 13, m. 8. 30287

Motocykl setkę, dobry stan, okazyjnie. Poznań, Kononowicza 4. 30275

Sprzedam

2 formy do pieczenia wafli. **„PIGWIN"**

ul. Kościelna 26 m. 8

30101

Sprzedam maszynę do pisania marki Adler. Aleje Reymonta nr 9, m. 3. 30273

Sprzedam 2 formy do pieczenia wafli „Pigwin". Ul. Kościelna 26, m. 8. 30101

Tokarnie na żelazo metrówka oraz motor samochodowy korzystnie sprzedam. Informacji udzieli. Walkowiak, Uminskiego 8, m. 6. 30271

Futro karakułowe i sealowe do sprzedania. Skład papieru, Szamarzewskiego 20. 30259

Kamienica trzypiętrowa Poznaniu na sprzedaż. Informacje: administracja domów Rynek Łazarski 8 m. 15, w godz. 9—10-tej. 30257

Futro męskie piżmaki sprzedam. Kozia 5, m. 6. 30249

Sprzedam skrzypce, obrazy olejne, opony motocyklowe. Niegolewskich 16, m. 2. 30247

Pianino Blüthner krzyżowe, płyta metalowa koncertowe okazja. Kopernika 6, m. 12. 30244

Radio „Philips" (Lilliput) — sprzedam. Wierzbięcice 43, m. 26. 30242

Kamienice, wille domy, gospodarstwa, składy, prowincji, miastach powiatowych sprzedaje, kupuje „Unionu", Poznań, Rzeczypospolitej 4. 30237

Wille ośmiopokojową, uszkodzoną, wolną, wylaczoną, przepiękným 3200 m ogrodem owocowym przy trasowaju nadawczej tanio sprzedam. „Union", Poznań, Rzeczypospolitej 4, tel. 11-69. 30235

Wille sześciopokojową, Sołacz, 850 000, sprzedam. Rzeczypospolitej 4, m. 2. 30234

Motocykl 200, starszy typ, korzystnie do nabycia. Sołacka nr 19. 30356

1 stół kuchenny, 2 szafy kuchenne 1 leżanke, 1 duże lustro, szafa rzeczy rozbierana, maszynka gaz, oszczędnościowa, szyfonierka 2 łóżka, stół pokojowy, krzesła tanio. Pasmiątkowa 7, m. 30. 30352

Motocykl BMW, 750 ccm dwucyl. na kardan b. dobrym stanie. Telefon 38-61. 30349

Tokarnie 1 m sprzedam. Ślusarnia św. Marcin 15, w podwórzu. 30348

Kocioł żelazny 500 litrów, podwójne dno. Telefon 21-79. 30338

Sprzedam motocykl 350, setkę DKW w dobrym stanie. Poznań, Drzymały 7, m. 1 (Sołacz). 30334

Motocykl NSU 200 cm³, w dobrym stanie, Półwiejska 26, Lakiernia. 30331

Kuchenne meble okazyjnie. Kozia 21, m. 4. 30328

Kasa rejestracyjna, maszyna gabinetowa, Daszyńskiego 21, skład. 30322

Skład spożywczy dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. — Adres wskaże Głos Wielkopolski" nr 30320.

Sprzedam motocykl 600 ccm z przyczepką, po remoncie. Zgłoszenia: warsztat motocyklowy Mickiewicza 15. 30319

Sklep spożywczy dobrze zaprowadzony dobrym punkcie sprzedam korzystnie. Zgłosz.: Poznańska 52. 30318

Wózek 2-kołowy w dobrym stanie. Daszyńskiego 90, m. 12. 30294

Motor „Deutz" 4 PS na benzynę. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30315.

Sprzedam łóżeczko, maszynkę gazową. Kanałowa 7, m. 26. 30313

Wilk, okaz, czarny podpalany, 1½ roku ostry, do sprzedania. Tylko proszę poważnych reflektantów. Pogodna 38, godzina 16—18. 30312

Terrier szkocki sprzedam. — Traugutta 30, m. 1. 30316

Samochód 2½ t na chodzie. Of. „Głos Wlkp." nr 30301.

Kamienice trzypiętrową Łazarz, 4 składy 1 300 000 sprzeda Union", Rzeczypospolitej 4. 30236

Meble różne nowe, używane komplety oraz oddzielne sztuki wielki wybór okazyjnie. Stefan Janiak Rybaki 6. 29043

Materace i dreliszki. Pertek, Wrzesińiewicz, Ratajczaka 7, I ptr. — tel. 36-31. 30213

Maszynę do pisania marki Olympia walizkowa — tanio sprzedam. 27 Grudnia 16, m. 13. 30388

Sprzedam opony samochodowe, 500×16 i inne. Zgłoszenia: ul. Długosza 17, m. 3. 30387

Kamienica komfortowa centrum, cena 2 500 000 sprzeda Metelski, św. Marcin 13. 30386

Kamienica 4-piętr., składem 8 lokatorów, cena 1 600 000 sprzeda Metelski, św. Marcin 13, tel. 14-22. 30385

Kamienica komfortowa przy Parku Wilsona, 2 500 000 — sprzeda Metelski, św. Marcin 13, tel. 14-22. 30384

Dom parterowy piekarnia — mieście powiatowym, bez hipoteki, 350 000. — Zgłoszenia: Tyrakowski, Ogrodowa 3, m. 10. 30381

Parcelę w Puszczykówku — 2000 m² przy lesie sprzedam. Oferty: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1, nr 975. 30379

Lisy srebrne — oswojona parka rozpłodowa. Matejki 51, m. 5. 30377

Pianino kupię. Oferty „PAR" Ratajczaka 7, pod 8.734.

Kupię dętki, każda ilość — 650×150 i 550×16. Karwowskiego 8 m. 7. 29666

Maszynę do szycia kartonów kupię. Tel. 17-86. 30068

Garderobę męską damską (nową, używaną) kupię. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 29505.

Pianino używane i harmonię kupię — Strzałowa 2 m. 10, 8-507

Materiały, płaszcze i ubrania kupuje Peliks Konieczny, Poznań Dąbrowskiego 46 wejście z Rynku Jeżyckiego. 29625

Domek z ogródkiem Poznań lub przedmieście kupię. — Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30133.

Kauczuk surowy, każda ilość kupię. 27 Grudnia 15 m. 12. 30150

Kupię zniszczone futro karakuły, łapki seale i inne. Poznańska 24, pracownia futer (Jeżyce). 30161

Reczniki frotterowe kąpielowe materały gumowane, impregnowane, ceraty kupuję każdą ilość. Poznań, ul. Strosa 23 m. 1. 30061

Motory elektryczne kupuje stale — F ma „Energia" 23 Lutego 23 (dawniej Pocztowa) tel. 34-92. 30039

Kupię dom w centrum Poznania w cenie 2.000.000 zł. Of. „Gł. Wielkp." nr 29960.

Nieruchomość do 500 000 zł obrębie Poznania względnie z remontem pośrednictwo wykluczone. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30314.

MASZYNY

DO PISANIA, LICZENIA

POWIELACZE, ART. BIUROWE

Zakup Sprzedaż

K. KOCHANOWICZ i S-ka

POZNAŃ, Plac Wolności 13 (obok 3 Maja)

Skład, obszerny magazyn, piwnica nadający się na każdą branżę, w okolicy placu Wolności, Stary Rynek, zaraz do sprzedania. — Adres wskaże „Głos Wielkop." nr 30376.

Klubowy garnitur skórzany, reprezentacyjny, dobrą maszynę biurową sprzedam. — Adres wskaże „Par", Ratajczaka 7, pod 9.53. 30413

Manež, sieczkarka sprzedamy. Owińska telefon 4. 30410

Okazyjna sprzedaż 4-piętrowej kamienicy „A" komfortem, ze składami w Śródmieściu dzielnicy handlowej. — Oferty „Par", Ratajczaka 7, pod 9.38. 30403

Dom nowy ogród, kolonialka, 6 ubikacyj bez hipotek, Poznań, 500 000. Zgłosz.: Tyrakowski, Ogrodowa 3 m. 10. 30391

Okazyjnie kuchnię i sypialnię sprzedam. Stary Rynek 43 I piętro. 30393

Kupna

Radioodbiorniki, lampy radiowe, żarówki, anody akumulatory, bateryje płyty. Sprzedaje — kupuje „Radiomechanika", Poznań Św. Marcin 25, telefon 12-38. 28525

Woski, stearynę, terpentynę, wszelkie surowce chemiczne „Fortuna" Kantaka 7 m. 5. Tel. 39-21. 8-456

Motorów elektrycznych 40 szt. od 0,5—0,75 — 1 KM 220/380 Volt do 1500 obr/min. pilnie potrzebuje — F-ma „Energia", ul. 23 Lutego 23, tel. 34-92. 30040

Azbestowe wyroby (szanowy suche, grafitowane oraz wszelkie szczeliwa) kupuje stale firma „Artebe", ul. Kantaka nr 10. 26863

Kupuję

DYWANY

dywaniki, pomosty, chodniki i kilimy

Szamarzewskiego 52-4

WIŚNIEWSKI

30283

Motorów elektrycznych wolnobieżnych 20 szt. od 0,7—1 KM, 220/380 Volt, 960 obr/min. poszukuje F-ma „Energia" ul. 23 Lutego 23, telefon nr 34-92. 30041

Bębny do karbidu, balony szklane w koszach 5, 10 i 20 kg kupuje stale, Hurtownia Drogeryjna Władysław Kaiser, Półwiejska 39. Telefon 19-63 i 19-64. 30058

Radioaparaty, wszelki sprzęt elektrotechniczny instrumenty muzyczne oraz fortepiany, gramofony i płyty w pierwszorzędnym stanie, rowery, maszyny do szycia i pisania kupuje i sprzedaje firma — „Emka" Poznań, ul. Wrocławska 30, Tel. 26-52. Własne warsztaty naprawy. 30084

Masy plastyczne, galalit do wyrobów przedmiotów galanteryjnych we wszystkich kolorach i w każdej ilości kupujemy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 30032.

Kupię książki powieściowe w dobrym stanie. Ul. Czajcza 12, m. 12. 30282

Kupujemy kalafonię, wszelkie żywice i oleje. Bedąc konsumentem zapłacimy najwyższe ceny. Fabryka Lakierów, Poznań, św. Wawrzyńca 47. Tel. 21-20. 30278

Kupię sypialkę lub 2 łóżka i szafę. Przecznicz 6, m. 9. 30276

Saksofon i klarnet kupię — Strzałowa 7, m. 5. 30274

Platforme na gumach, 1 tonę wózek ręczny kupię. St. Barełkowski, Szyperska 1, telefon 18-09. 30266

BIELSKIE

materiały — podszewki

zakup sprzedaż

W. Trojanowski

POZNAŃ, Św. Marcin 18

30043

Maszynę drukarską pedałową dużą, 35×50, w dobrym stanie kupię. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30251.

Kamienicę, willę, dom, parcele Poznaniu lub osiedlu podmiejskim kupię. Cena obojętna. „Union" Poznań, Rzeczypospolitej 4, tel. 11-69. 30232

Kupię kamienicę w Poznaniu za 2 000 000. Łódź, „Tekstyl Krajowy" — Laskawe oferty „Głos Wielkopolski" nr 30231.

Kupię większą ilość skrzynek owocowych. — Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30358.

Skórkę karakułową lub inną na kołnierz futra męskiego kupię. Of. „Gł. Wlkp." nr 30337.

Kupię składane łóżko w dobrym stanie oraz małą kuchenną szafę. Rynek Łazarski 3, m. 4. 30336

Kupię motor ssąco-gazowy o sile 50—80 KM. Młyn motorowy Środa. 30329

Maszynę damską lub główkę kupię. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30292.

Barak

dobry na rozbiórkę zaraz kupimy

Oferty szczegółowe

Kolecki Rey i Ska

M. Focha 22

Hala c. przemysłu

30344

Maszynę do pisania

z długim wałkiem typ nowoczesny — dobrą pismo kupimy natychmiast. — Oferty „Głos Wlkp." nr 30341a.

Szafkę do zegara stojącego kupię. Półwiejska 6 skład delikatesów. 30380

Poszukuję stałych dostawców do hurtowni spożywczej na dobre sery, słoninę, smalec, masło, wędlinę oraz jaja. — Oferty wraz z cenami prosze skierować na Śniadeckich 14, m. 4. 30370

Parcele skanalizowaną blisko przystanku tramwajowego kupię. Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod 9.43. 30408

Kamienicę ze składami przy ruchliwej ulicy do 2 000 000 zł kupię. Oferty „Par", Ratajczaka 7, pod 9.42. 30407

Złoto, łom złoty (zęby), platynę kupuje Poliklinika Stomatologiczna Uniwersytetu Pozn., Matejki 60. 29847

Kupno, sprzedaż, naprawa **MASZYN BIUROWYCH** to sprawa zaufania i specjalność firmy **PIOTR PIEPRZYCKI** Poznań, 30211 **Al. Marcinkowskiego 26 w podwórzu, tel. 23-62.**

Zamiana

2½ pokoju z kuchnią w śródmieściu 1 piętro frontowe, zamienię na podobne inną dzielnicę. — Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 30286.

Maszynę gabinetową za radio. Szkolna 3 m. 18, od 8—13-tej. 30359

Zamienię mieszkanie 3 pokoje, I piętro, w Bydgoszczy, śródmieście, na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30317.

Dwa pokoje kuchnia, łazienka, zamienię na 1 pokój duży z kuchnią. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30291.

Wolne lokale

Gabinet męski kombinowany, pięknie wykonany, z tapicerem nowoczesnym. Zgłoszenia: Śniadeckich 6a m. 7. 29995

Składy ubikacje handlowe, poleca, poszukuje „Union", Rzeczypospolitej 4, tel. 11-69. 30233

LOKALE HANDLOWE

na składy i magazyny w centrum do wynajęcia.

Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30131.

Gimnazjastki do lat 15-tu (najchętniej ziemianki) — pełne utrzymanie, troskliwa opieka zapewniona, willi ogrodem. Of. „Głos Wlkp." nr 30246.

Pokój skromny panu starszemu samotnemu, na stanowisku, studentowi również. Of. „Głos Wielkop." nr 30346.

Odstąpię pokój z meblami. — Pilne, wiadomości: Mickiewicza 22, m. 12. 30323

Sklep spożywczy, 3 ubikacje odstąpie. Adres wskaże „Gł. Wielkopolski" nr 30392.

Przyjmę panienkę na wspólny pokój zaraz. Droga Urbanowska 11, m. 5. 30397

Sklep z urządzeniem, mieszk. w najlepszym punkcie miasta na prowincji do wynajęcia. Of. „Głos Wlkp." nr 9-22.

Szuka lokalu

Pokoju przynajmniej częściowo umeblowanego jedno lub dwuosobowego najchętniej w okolicy Łazarza lub Jeżyc poszukuje student. Zgłoszenia kierować Poznań, Wyspiańskiego 19 m. 4. od godz. 18 do 20. 30143

Przemysłowiec

poszukuje 2½ pokojowego mieszkania z komfortem śródmieściu lub willi. Zwróce koszty remontu wzgl. przeprowadzę. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30118. lub telefon 13-94 przedpoł. 30118

Poszukuję pokoju jak najszybciej. Kulturalny dom. Zgłosz.: „Par" Poznań, Ratajczaka 7 sub „371". 30414

Poszukuję 1 pokoju i kuchni lub pustego pokoju, zwrot remontu lub przeprowadzę remont. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 30248.

Poszukuję 2 pokoje lub jednego kuchnią, łazienką, centrum. Zwróce koszta. Pocztowa 21, m. 3. 30268

Eleganckiego pokoju

dla pana poszukuję

(okolica Matejki, Opery)

telefon 34-81

30261

Poszukuję zaraz pokoju z kuchnią względnie próżnego pokoju z używaniem kuchni. Of. „Głos Wielkop." nr 30325.

Pokoju umeblowanego poszukuje małżeństwo bezdzietne. Dzielnica obojętna. — Oferty „Głos Wielkop." nr 30324.

Mieszkanie 2—3-pokojowe — komfort, wysokie wynagrodzenie, zwrot remontu. — Oferty „Głos Wielkop." nr 30351.

Dzierżawy

Wydzierżawię warsztat kołodziejski dużej wsi lub mieście. Leon Wehr, Czeszewo pow. Wągrowiec. 8-525

Zguby

Prawo jazdy samochodowej dla Telesfora Ułatowskiego, Poznań, ulica Marcinkowskiego 2, zagubiono. 30135

2 września rano zgubiono zegarek damski złoty, Zwierzynieckа — Rynek Jeżycki. — Zwrot wynagrodzę. Mazowiecka 61, m. 2. 30240

Unieważniam książeczkę rejestracyjną wojskową. Stanisław Ciekawy. 30243

Unieważniam kartę rejestracyjną RKU Komin na nazwisko Ludwik Szyl. 30262

Niebieska papuzka zaginęła. Za wynagrodzeniem. Długa 18, m. 4. 30265

Zgubiłam 2 małe liski w niedzielę przed południem przed kinem Apollo. Zwrot za wynagrodzeniem. K. Majsnerska, Długa 18, m. 18. 30267

Zgubiono zaświadczenie wojskowe nr 882, wydane RKU Przemyśl na nazwisko Aleksander Biela. Znalazca proszony jest o zwrot. Matejki 65a, m. 8. 30354

Unieważniam zagubione dokumenty: świadectwo dojrzałości, wydane przez Państwowe Liceum Pedagogiczne w Lesznie, kartę rozpoznawczą, wystawioną w Krakowie, opiewającą na nazwisko Aurelia Mockówna ur. 13. 6. 1922. 30305

Bransoletkę

srebrną zgubiono. Nagroda. Wiadomość Słowackiego 12, parter. 30299

Unieważniam skradzione mi w tramwaju dokumenty: kartę rozpoznawczą nr 4329, wystawioną przez Starostwo w Opatowie, legitymację służbową nr 2796, wystawioną przez Zarząd Miejski stoł. m. Poznania, legitymację Związku Zawodowego nr ew. 4519 zamel. dowania milicyjne moje, mej żony Janiny oraz córek Teresy i Judwigi. Antoni Mielcarek, Jodłowa 36, m. 4. 30342

Unieważniam zgubione dokumenty: książeczka wojskowa, zaświadczenia na odznaczenia wojskowe, świadectwa ślusarskie, czeladnicze i majsterskie, świadectwo instruktora znopowiązałek i inne zaświadczenia pracy na nazwisko Franciszek Królik Szlichtyngowa, ul. Ogrodowa 153, pow. Wschowa. 9-23

Poszukiwania

Poszukuję rodzinę Franciszka Jochera z Kołomyi. Stanisław Walaszek, Gliwice Ziębia 23. 8-529

Kto by wiedział o losie mojego Mariana Smoczyńskiego, jeńca wojennego, przebywającego ostatnio w obozie jeńców w Torgau nr 296 592/IV D, proszony jest o podanie wiadomości za zwrotem kosztów pod: Helena Smoczyńska Boruja Kościelna, pow. Wolsztyn. 30343

Polacy z Włoch, którzy wrócili pod Faenzą i mogą udzielić informacji o szczegółach śmierci por. Franciszka Hejnowicza proszeni są o podanie adresu. Hejnowicz Rawicz, Paderewskiego 8. 29083

Różne

Bielizna męska, suknie, płaszcze kostiumy, wykonuję. — Dąbrowskiego 69, m. 25. 30252

Wykonujemy wszelkie roboty z wełny na drutach. M. Focha 47, m. 2 i Podgórna 4, m. 3. 30259

Dziewczynkę zdrową, 5—6 lat, przyjmę na własną. — Oferty „Głos Wielkop." nr 30281.

Uwaga! Wykonuje wszelkie prace elektroinstalacyjne dla siły i światła Fa „Radiożar", Poznańska 21 tel. 44-29, Jeżyce. 29754

Uurrowskie trykoty przerabiam. Pracownia bielizny i trykotaży — Bukowska, róg Przecznicy. 29867

Zegarki naprawia szybko i dobrze. Rakowski, Popłińskich 9 m. 7. 30066

Samochód ciężarowy

3—4 ton. 1 raz tygodniowo na większe tury, wypożyczę. — Matysiak Dąbrowskiego 83/85, Telefon: 38-19. 30310

Przedstawicielstwo na artykuły codziennego użytku, na rachunek własny lub fabryczny, na teren Dolno-Śląski obejmie natychmiast. Kupiec. Obszerny lokal handlowy we Wrocławiu na I piętrze w śródmieściu do dyspozycji. — Łask. zgłosz. do PAP Biuro Ogłoszeń Wrocław, R. Traugutta 35. 8-496

Najsłynniejszy psychografolog, darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek życiowy, rady — przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia załączyć 50,— zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Marlyni" Kraków, skr. poczt. 475. 8-70

Haftoplis wykonuje hafty, plissowania, mereszki, okrętkę, obciąganie guzików, dziurki. Poznańska 28/30 (wejście Mylna). 29457

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „ELCHA-FILM Warszawa, al. Jerozolimskie 27, Prowincję informujemy listownie. 9-3

Młyńskie maszyny, pasy, gurty, siatki gaza, szczeliwa azbestowe, konopne, waty pędne, koła pasowe, klinowe, rolki, motory, należy na kamienie wszelkie artykuły młyńskie poleca „Technomłyn" Warszawa, Jerozolimska 28. 9-5

Letniska

Osoba chorowita, mogąca pozyczyć 80 tys. zł może spędzić pobyt z utrzymaniem za procent w domu letniskowym. Of. „Gł. Wielkp." nr 29982.

Zdolnego technika i kreślarza

poszukuje

Wytwórnia Maszyn Młyńskich Leon Binder

Poznań, ul. Strzałowa 2 - Tel. 42-85

30272

Redakcja — Wyspiańskiego 10 I piętro. Telefon 62-70, 67-11 (nocny)

Redaktor naczelny przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej. Sekretariat redakcji czynny codziennie od godz. 11—14

Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Telefon Dyr. Delegatury 64-75.

Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10 I. pr. Telefon nr 64-75.

Konto PKO V-4400 Bank Gospodarstwa Spółdzielczego 8.

Kolportaż (abonament pojedyncze egzemplarze i kolporterzy) — Poznań, ul. Bukowska 3. — Telefon 78-64.

Konto PKO V 4499 Bank Gosspodarstwa Spółdzielczego 25

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K—15234

Cennik ogłoszeń: Za tekstem (strona 8-łamowa) 1-łamowy milimetr 7.— zł większe wśród drobnych 1-łamowy milimetr 12,— zł; w tekście (strona 4-łamowa) na stronie drugiej i trzeciej 1-łamowy milimetr 25.— zł; na stronie Kroniki poznańskiej 1-łamowy milimetr 20.— zł. Zestaw tabelaryczny i skomplikowany 50% drożej. Drobne: Pierwsze słowo tłustym drukiem 10.— zł; każde dalsze słowo 5.— zł (najmniejsze ogłoszenie 50 — zł); dla poszukujących posad osób zameldowanych wskutek wojny: pierwsze słowo tłustym drukiem 6.— zł każde dalsze słowo 3.— zł (najmniejsze ogłoszenie 30,— zł). A. i. w. z. ds. od lid znaki skróty cyfry do 5 liczb — każde liczy się za 1 słowo. W wydaniach niedzielnych i świątecznych obowiązuje dopłata w wysokości 60% Rabatu nie udziela się. Wszystkie ogłoszenia płatne są przed wydrukowaniem